Nr 19. Kraków 25 Stycznia — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 ...
Poczta w państwie Austryackiem ...
do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ ... Księgarnie ... W Wiedniu ... Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1. — Nr 38 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G. et Cow.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca . . . „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca . . . „ 4 c. 50

Kraków 23 stycznia.

Dzienniki wiedeńskie coraz natarczywiej uderzają na Węgrów i hr. Andrassego za ich sympatye do Polaków, i porównywają kwestyę kroacką z galicyjską. Jeśli najczęściej *comparatio claudicat*, to niniejsze porównanie kuleje na obie nogi.

Nie należeliśmy do tych, co ugodę galicyjską chcieli upodobnić do ugody węgiersko-kroackiej. W Austryi ugody i umowy zawierane między plemionami i krajami, ale zawierane, że tak powiemy, z konieczności, w ostatniej potrzebie, dziwnem ulegają skrzywieniom. Miasto ugody ogólnej, którą od lat dwunastu popieramy, dualizm wyrodził stan tak anormalny, że w rozpołowionem państwie ugody mogły być zawierane już tylko w stosunku międzynarodowego lennictwa. W takim stosunku zawisłym stanęło Trójkrólestwo chorwackie do hegemonii węgierskiej. Oskarżani przez Niemców o feudalizm, którego pojęcie w Polsce jest obcem, nie pojmowaliśmy stosunku lenniczego Galicyi do Przedlitawii i Wiednia.

Jakkolwiek znaczenie pięciomilionowego kraju i narodowości, której historycznego stanowiska zaprzeczyć najzagorzalsi centraliści nie śmią, upoważniało Galicyę do żądania praw, któreby jej nie skazywały na podrzędną rolę, ale stawiały za czynnik pierwszorzędny w składzie monarchii. Nie ma analogii między stosunkiem Chorwacyi a Galicyi: niejednakie one ponoszą ciężary, niejednakie zajmują stanowisko polityczne, cywilizacyjne i narodowe; czemużby więc miara praw i swobód autonomicznych miała być dla obu równą?

Chwiejący się stosunek lenniczy Chorwacyi do Węgier jest jednem z następstw dualizmu poddającego słabsze plemiona silniejszym. Galicya walczy dopiero o swoje prawa i o wyznaczenie sobie należnego stanowiska; Chorwacya przyjęła już ugodę, wprawdzie narzuconą. Ruch, który się dziś tam budzi, opozycya, która wzrasta i która znagliła króla do rozwiązania sejmu, wywołana stosunkiem lenniczym, reformami przeciwnemi tradycyom ludu, rozbrojeniem Pogranicza wojskowego, zgoła panowaniem hegemonii węgierskiej, jest dalszym ciągiem tego fermentu niedojrzałych jeszcze narodowości, jakie wzniecił dawny system *divide et impera*. Ruch kroacki podobnie jak ruski nie o wiele sięga po za rok 1848, kiedy Chorwaci nietylko Węgrom ale i Wiedniowi w pamięci krwawo się zapisali. Spór przeto węgiersko-chorwacki jest pojedynkiem dwóch narodowości, w antagonizm przez dawny system wepchniętych, z których dziś jeden oddany na łaskę drugiego.

Stosunek Galicyi jest wręcz odmienny. Nie ma tu antagonizmu szczepowego do żadnego narodu w skład Austryi wchodzącego. Opozycya nasza przeciw centralistom nie jest obawą bezpłodnej germanizacyi, ale walką o zasadę organizacyjną państwa. Inne zupełnie niebezpieczeństwo zagraża monarchii od opozycyi południowej prowincyi, a inne na północy; tam wewnętrzne, tu zewnętrzne. Tam opozycya w razie jej rozognienia przez ucisk madjaryzmu może się połączyć z tym prądem, który ogarnia ludy sławiańskie i ma w sobie zarody społeczno-szczepowej walki; tu chodzi tylko o wzmocnienie lub osłabienie czaty obronnej państwa. Centraliści wydając tak zwaną „konstytucyjną walkę“ Galicyi, odwołać się mogą do podobnego żywiołu, jaki w Chorwacyi Węgrom zagraża. Nikt właśnie lepiej tej różnicy widzieć nie może, nad hr. Andrassego i mężów stanu węgierskich. Błądzący często w polityce wewnętrznej tem, czego się nauczyli od Niemców, pojmują lepiej od nich zadania polityki zewnętrznej i znają interesa i niebezpieczeństwa monarchii Rakuskiej. W sporze wewnętrznym z Chorwatami, w dążeniach polityki wspólnej, zewnętrznej, spotykać się muszą z Polakami. Uznając ważność Galicyi jako czynnika państwowego, uznać zarazem muszą za potrzebę wspólną państwa uchronienie naszego kraju od losu przedlitawskiej Chorwacyi.

Nie ma zasady, którąby wyznaczyła granicę pomiędzy sferą życia prywatnego a sferą polityczną. Często stosunki najwyższych sfer dworskich, tak zwanych *high lifes*, zachowują cechę czysto prywatną; przeciwnie, stosunki i związki osób prywatnych nabierają znaczenia politycznego w skutek pewnych idei lub tradycyj wiążących się do rodzin albo osób, w skutek okoliczności i symptomatów tym związkom towarzyszących.

Nie zwykliśmy poruszać stosunków prywatnych, a zwłaszcza zapuszczać się w tak szkodliwe dotychczas narodowi naszemu kombinacye i na nich oparte widoki. Nie możemy jednak przemilczeć faktu, że do wysokości wypadku politycznego dzienniki obce podniosły prywatny związek, przez który łączy się imię polskie z domem blisko stojącym wywróconego i opustoszałego tronu francuskiego.

Dzienniki francuskie, zarówno jak obce nieprzyjazne Polsce i Francyi, rozpisują się szeroko o małżeństwie w Chantilly, sięgając myślą w sferę tak zwanych „możebności“ (*possibilités*). W związku tym uderza przeciwieństwo z prądem opinii zwróconej ostatniemi wypadkami i z położeniem współczesnem. Kiedy powalona gromami Francya zdaje się wypierać dawnych związków przyjaźni z Polską a oglądać na Rosyę jako na przyszłą aliantkę i mścicielkę, kiedy Polska przestaje się wreszcie zwracać na Zachód i spoglądać na Francyę, kiedy pomiędzy oboma narodami staje żelazna potęga, zdawałoby się rozdzielająca na zawsze dwie przegrane sprawy — łączy się jakby na zaprzeczenie tego zwrotu wypadków i opinii z jednej strony tradycya monarchiczna, z drugiej tradycya cierpienia i ofiar ponoszonych, jakby wspomnienie dawnych dążeń, jakby symbol możliwego w przyszłości znów zbliżenia, jakby zaprzeczenie polityki ciasnego i chwilowego utylitaryzmu czcią powodzenia i siły otoczonego.

Związek ten przeto choćby przez samo przeciwieństwo z położeniem obecnem, musiał sprawić wrażenie. Związek rodziny uważanej za rodzaj pretendentów do tronu z synem księcia Adama Czartoryskiego, jest symptomatem dowodzącym, że jeszcze nie wszyscy we Francyi ulegli pochlebstwu dla północnej wątpliwej aliantki. Dowodzi on nad to, że ze spraw przegranych zaszczytniejszą zawsze wydaje się ta, której na wychodźtwie drugie już służy pokolenie od tych, które mają za godło strącone lub chwiejące się korony.

Wrażenie w prasie europejskiej wywołane zapisać nam należało. Ze stanowiska polskiego dodać możemy szczere wyznanie. O ile drogiemi nam są ofiary, poniesione cierpienia, niezmordowane trudy, wiążące się do tradycyi domu nowożeńca, politycznego znaczenia nie wiążemy do tego związku, bo zdaniem naszem, sprawa, którą reprezentował patryarcha narodowy książę Adam, już nie na obczyźnie ale w kraju, nie dyplomacyą ale pracą podniesiona być może. Wszelako narodowi potrzebne są związki, wpływy i stosunki, podobnie jak rodzinie. Nie może nam też być obojętny nowy zaszczytny związek, z którym się łączy jakby symbol zbliżenia dwóch narodów związanych dziś poniekąd nawet podobieństwem nieszczęść.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 23 stycznia.

(*E.*) Przy bardzo nielicznym udziale członków natomiast wobec dość licznej publiczności na galeryach odbył wczoraj „klub postępowy polski“ drugie posiedzenie w wielkiej sali ratuszowej.

Po przyjęciu 27 nowych członków, z pomiędzy których wymieniam posłów Dra Franciszka Hoszarda i Dra Ferdynanda Weigla, miano przystąpić do pierwszego punktu porządku dziennego a mianowicie do sprawy obchodu setnej rocznicy pierwszego rozbioru Polski. Obecny komisarz policyi p. Grossmann sprzeciwił się jednak traktowaniu tej sprawy, twierdząc, że takowa do zakresu klubu nie należy. Przewodniczący tedy Dr Sermak usunął przedmiot ten z porządku dziennego, zastrzegając sobie prawo poczynienia odpowiednich kroków przeciw zakazowi.

Przystąpiono z kolei do 3go punktu porządku dziennego, mianowicie do omówienia stanowiska delegacyi w Radzie państwa. Wydział w tym przedmiocie przedłożył zgromadzeniu następujący wniosek do uchwały:

„Walne zgromadzenie Klubu postępowego polskiego zechce uchwalić:

1) Kraj wyczekuje po delegacyi wytrwałego i niezłomnego obstawania przy całym wymiarze odrębności, zawartej w rezolucyi sejmowej z r. 1869, wskutek czego delegacya winna dążyć do stanowczego załatwienia tej sprawy w ciągu bieżącej sesyi Rady państwa, a w razie nieugruntowanego przewlekania tej sprawy, nieprzystępować do załatwiania innych prac ustawodawczych.

2) Zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w innych krajach austryackich jest obok żądań, w rezolucyi sejmowej zawartych, dla kraju naszego rzeczą obojętną — i dla tego połączenie sprawy tych wyborów ze sprawą rezolucyi sejmowej, nie powinno być dla delegacyi powodem usuwania się od załatwienia sprawy odrębności krajowej.

Delegacya nasza w Radzie państwa, powołana do przestrzegania jedynie interesów swego kraju, nie powinna brać udziału w żadnych sporach konstytucyjnych reszty krajów austryackich.“

Sprawozdawca Dr Łubieński zauważał najpierw, iż zakaz drugiego punktu porządku dziennego wydaje się mu wskazówką, że w sprawie polskiej głosu zabierać nie wolno, tylko z wahaniem więc przemawia w sprawie galicyjskiej. Mowa tronowa wyraża życzenie, aby raz już zakończyły się spory prawnopaństwowe. Z tym ustępem najzupełniej się zgadzamy. W ciągu tyloletniej kampanii delegacyjnej cóż uzyskaliśmy? Nic. — Nietylko nic nie uzyskaliśmy, ale straciliśmy wiele, gdyż trudniąc się ustawicznie sporami prawnopaństwowemi, zaniedbaliśmy własne bliżej nas obchodzące. Gmina u nas w dezorganizacyi, o oświacie ludowej mowy nie ma; publiczne bezpieczeństwo, jakby żadne. Zamiast zajmować się sprawami swojemi, jeździliśmy do Wiednia, aby powrócić z niczem. Temu trzeba raz koniec położyć, a to da się uskutecznić w razie tylko stanowczego postępowania delegacyi. Co do 3go ustępu wniosku, zastrzega mowca, iż Wydział formułując wniosek, nie chciał występować nieprzyjaźnie przeciw innym krajom, owszem, stojąc przy programie zjazdu z r. 1867, chciał tylko zaznaczyć, aby ze względu, że dłużej czekać nie możemy, nie wstrzymywano załatwienia sprawy naszej przez wzgląd na sprawy innych narodów.

W ogólnej dyskusyi zabrali głos pp. Goldmann, który przemawiał za wnioskiem Wydziału, i Romanowicz. Ostatni mianowicie zwrócił uwagę, iż od chwili uchwalenia wniosku, zmieniła się znacznie sytuacya, oczywiście tylko w oczach tych, którzy mieli wiarę, że w Radzie państwa coś kiedyś uzyskamy. Że i ostatnia próba naszej delegacyi kompletnie się nie powiodła, przekonało pierwsze posiedzenie komisyi konstytucyjnej, na którem ks. Auersperg imieniem rządu kilkakrotnie oświadczył, że nie rezolucya może być podstawą nawet dalszych obrad, lecz w najlepszym razie wniosek hr. Hohenwarta. Wniosek ten usuwa najważniejszą stronę naszej rezolucyi: niezawisłość finansową. — Jestto, jak już p. Goldmann oświadczył, jak gdyby kto powiedział, urządź się najlepiej, najgustowniej, najwspanialej, a ja ci dam na to 2 guldeny. Zasadniczemi punktami odrębności są: odpowiedzialny rząd krajowy, strona finansowa i ustawodawstwo szkolne. Z tych przyznaje nam wniosek hohenwartowski tylko ostatnie, i to jedynie co do uniwersytetów i w miarę środków przez Radę państwa zawotowanych. Dzisiejszy rząd jest wręcz przeciwnym rezolucyi, pomimo, że nasi posłowie oświadczyli się z gotowością zachowania neutralności w sprawie wyborów bezpośrednich. Wobec tych okoliczności wnosi mowca dodatek, aby po słowach: „w razie nieugruntowanego przewlekania tej sprawy“ dodać: „i stanowczego oporu stronnictwa rządzącego przeciw żądaniom naszego kraju.“

Sprawozdawca nadmienia, iż Wydział postanowił zgodzić się z góry na wszelkie obostrzenia wniosków swoich (!), zatem i ten przyjmuje za swój, — poczem wniosek przyjęto z poprawką obostrzającą (?) p. Romanowicza.

Przy specyalnej dyskusyi wniósł p. Błotnicki, aby wobec zmienionych okoliczności punkta 2 i 3 opuścić. — Wskutek tego Wydział po krótkiej naradzie zgodził się na cofnięcie obu tych ustępów; na życzenie jednak mniejszości Wydziału otworzono dyskusyę nad ustępem trzecim.

Przeciw temu ustępowi przemawiał gorąco p. Romanowicz, twierdząc, że dodałby nadto otuchy stronnictwu rządzącemu. My Polacy do żadnej niesprawiedliwości ręki przykładać nie powinniśmy czy ona nas samych czy innych narodów dotyczy. (*Oklaski*). Niepowinniśmy sobie zresztą krępować rąk, zarzekając się, iż do sporów prawnopaństwowych mieszać się nie będziemy. Mogą bowiem zajść okoliczności, które zmuszą nas do tego; potem zarzucanoby nam niekonsekwencyę.

Po głosie p. Łubieńskiego, który teraz przemawiał jako sprawozdawca mniejszości Wydziału, uchwalono dwa ostatnie ustępy wniosku opuścić.

Po tej uchwale członek klubu p. Błotnicki wystąpił z następującym wnioskiem: „Klub postępowy uznaje dawanie balów w bieżącym roku za rzecz wobec sumienia narodowego naganną.“ Wniosek ten wzbudził śmiech, i zgłosiło się natychmiast przeciw niemu kilku członków, ale komisarz policyi w zbytecznej dbałości o program usunął go z pod obrad, jako niewchodzący w zakres klubu. Wielka szkoda.

W końcu przyjęto na wniosek p. Romanowicza bez dyskusyi następującą rezolucyę: „Klub postępowy uznaje wysoką doniosłość zbierania w r. 1872 składek na szkoły ludowe, i wzywa swych członków, aby z całą usilnością myśl tę czynnie popierali.“

Na wniosek Dra Łubieńskiego uchwalono zapraszać na posiedzenia gości z głosem doradczym.

Wiedeń 23 stycznia.

Najgłośniejszym dziś w Wiedniu wypadkiem jest niepojęty, powszechny popłoch na giełdzie tutejszej. Już nieraz wyrażaliśmy zdanie nasze, że giełda wiedeńska żadnego nie ma znaczenia politycznego, ponieważ służy tylko prostym manewrom i niemi daje się kierować nie zaś faktami. Dość, aby jeden bankier, niekoniecznie Rotschild, sprzedawał lub kupował pewien papier w większej ilości, wnet cała giełda rzuca się na ten sam papier lub go za bezcen oddaje. Od kilkunastu dni giełda wiedeńska nadzwyczajnym się oddaje pląsom, papiery niektóre znowu bajeczną osiągnęły wysokość kursu, lubo nikt nie jest w stanie podawać przyczyny takiej *hausse*. Wszyscy rozsądni ludzie przewidywali naturalnie odpowiednią *baisse*, nikt atoli nie mógł przypuścić, że *baisse* objawi się w tak dzikiej i niedorzecznej formie, jak to dziś nagle nastąpiło. Ktoś krzyknął na giełdzie: „Car rosyjski umarł,“ drugi dodał, że był zamach na życie Cara, trzeci opowiadał szczegóły o ucieczce księcia Karola z Rumunii, czwarty mówił o dymisyi gabinetu węgierskiego, piąty o zachwianiu się gabinetu ks. Auersperga, zgoła nie było wiadomości dość dziecinnej, aby „wytrawni“ giełdziści nie dawali jej wiary i nie bledli ze strachu.

Naoczni świadkowie porównywają dzisiejszy popłoch z paniką wywołaną w lecie r. 1869 podczas choroby Napoleona. Papiery spadały po 10, 15, 20 a niektóre nawet po 50 złr. Dobry to znak rzeczywistej wartości tych papierów publicznych, które na lada pogłoskę, przez kogoś puszczoną, od razu tak nizko spadają. Świadczy to najlepiej, jak złudną wartość publiczność trzyma częstokroć w ręku; ale publiczność zawsze idzie na lep spekulantów giełdowych. Ktoś, zapewne dobrze płatny ajent, wołał na giełdzie: „Zamknijmy giełdę, nie warto więcej robić interesów aż do otwarcia nowej giełdy“ — a na takie *dictum* papiery jeszcze więcej spadać poczęły. Popłoch taki ma niewątpliwie swoją stronę policyjno-sądową, a byłoby nawet obowiązkiem władz dotrzeć źródła tak trwożliwych pogłosek. Różnice strat i zysków w takim dniu wynoszą parę milionów złr. Niestety ustawa karna jest zbyt elastyczną na wszystkie tego rodzaju wybryki.

Rząd dziś nadspodziewanie nie przedłożył w Izbie poselskiej nowelli. Wiemy, że jest od dawna wypracowaną; muszą więc być powody, dla których ministeryum do tej chwili nie przedłożyło nowelli.

Niektóre ulice wiedeńskie, np. *Mariahilfer-Wiedener-Landstrasse-Hauptstrasse*, *Tabor-Prater-Lastenstrasse*, do dziś dnia nie są „miejskiemi“, lecz „państwowemi“ (*Reichsstrasse*), tak, iż państwo dba o ich utrzymanie. Projekt rządowy oddaje gminie wspomnione ulice; skarb nie chce atoli

---

Część literacko-artystyczna.

O ROSYI I PANSLAWIZMIE.

(Ciąg dalszy).

To jednak czegośmy my często nie rozumieli, to pojęły od razu inne ludy słowiańskie i prześladowania dokonywane w Polsce poczytały sobie niemal za zadatek, za rękojmię zamiarów rosyjskich. Unoszą się one błędnem pojęciem, że na walce socyalnej, one pierwsze skorzystają. Czyli fanatyzm społeczny wzrok im zakrywa, czy istotnie sądzą, że zyskają oddając się w ręce Moskwy, dość, że od lat kilku nastąpiło rzeczywiste ich zbliżenie się do wrogów naszych. O ile sądzić można rozumują oni w ten sposób: Moskale w Polsce niszczą to wszystko co stanowi jakikolwiek pierwiastek wyższości w narodzie, przyszedłszy więc do nas będą postępowali na takich samych podstawach. U nas kapitał i inteligencya w rękach są obcych i to nam utrudnia pozycyę, czyni naszą walkę zmudną, a nieraz niepodobną. Przy silnem poparciu rządu, powinno się nam udać wziąć górę, wyrugować z zajmowanych stanowisk naszych przeciwników, samym zająć ich miejsce, a wówczas będziemy dość silni, aby nasz stosunek do wielkiej słowiańskiej monarchii nie był tak ciężki, jak dzisiejszy do tego państwa, którego część stanowimy, wówczas będziemy panami w kraju, — a może nawet panami w Słowiańszczyźnie całej, bo wiadomo, że każdy lud słowiański ma pojęcie o sobie, że jemu należy przewodnictwo wśród innych ludów tego samego szczepu.

Zupełnie inaczej na to dzieło muszą patrzeć Moskale. Dla nich podniesienie namiętności ludowych jest rękojmią, że władza despotyczna na długo przynajmniej pozostanie w rękach „ludu oswobodziciela, z Carem oswobodzicielem“ u szczytu. W pierwszych zaraz chwilach, tak zwani oswobodzeni rzucą się namiętnie do urzeczywistnienia swych socyalnych planów, język, religia staną się im obojętne; będzie więc pora na wprowadzanie urzędowego języka do nowego państwa słowiańskiego, do budowania cerkwi i przyciągania do nich „oswobodzonych“ przy pomocy silnej propagandy i ucisku innych kościołów. Wydana walka socyalna, prześladowanie inteligencyi wszelkiej tak słowiańskiej, jak obcej, będzie „oswobodzonym“ gwarantowało naszą dobrą wolę; my zaś na stanowiskach oczyszczonych umieścimy naszych ludzi i zwolna zastąpimy nimi dawnych, a wtedy chociażby nawet spostrzeżono się gdzie istotnie dążymy, już będzie zapóźno — uderzymy całą siłą: prawosławiem, szkołami, urzędami, pochlebstwy, ogniem i mieczem wreszcie dopniemy celu — będziemy mieli wszędzie jednę, wielką Rosyą.

Może to rozumowanie wydaje się przesadzonem na pierwszy rzut oka; ale wystarczy kilka przykładów z dziejów ostatnich lat do przekonania się o jego prawdziwości.

Na Litwie i Rusi rząd moskiewski przeprowadził reformę włościan i korzystając z narzuconego ludowi prawosławia i ze skutków długoletniego prześladowania języka polskiego, wprowadził odrazu wykłady moskiewskie do szkół ludowych, surowo zabraniając uczenia ludu po polsku [8]). Zakazywano nawet w handlu księgarskim książek wydawanych pod cenzurą warszawską [9]), jeśli te mogły wywierać wpływ na lud. W tym samym jednak czasie, kiedy język polski wykluczono ze szkół ludowych, wolno było księżom katolickim uczyć religii po żmudzku w tych okolicach, gdzie ludność nie rozumiała wcale po rosyjsku [10]). W pierwszym rzędzie chodziło bowiem o usunięcie wszelkiego wpływu wyższej oświaty, wszelkich stosunków z wyższemi warstwami społeczeństwa; nauka wykładana po żmudzku a nie po polsku, sprzyjała temu. Jest to podniesienie pierwiastku ludowego, nieokrzesanego i niezdolnego do wyższego wykształcenia, który da się łatwo zastąpić przez moskiewczyznę, niemal z pewną widoczną korzyścią dla uczących się. Usunąwszy warstwy ludowe od wszelkich stosunków z inteligencyą, przystąpiono do wyrugowania żywiołów polskich z własności ziemskiej i zastąpienia ich przez moskiewskie; następnie do zniszczenia wszystkiego co mogło być łącznikiem z zachodem, co stanowiło pojęcie zwierzchności, a zatem do prześladowania katolicyzmu, a nawet innych wyznań, jak reformowanego, o ile nie dały się przerobić na posłuszne narzędzia do wszczepiania moskiewszczyzny.

W podobny zupełnie sposób rząd postępuje w Kongresówce. Utworzono gminy, z których wykluczono żywioły wyższe, lub nadano im stanowisko nieodpowiednie ich społecznemu położeniu. Samorząd w rękach włościan pozwolił spokojnie prześladować kraj cały, a powoli wprowadzają się szkoły moskiewskie, zakładają cerkwie, mające w przyszłości ważną odegrać rolę. Mieszczaństwo, jakkolwiek nieliczne, stanowiło kłopot, wtłoczono więc $^{3}/_{4}$ miast do gmin wiejskich, a tem samem odsunięto znowu inteligencyą miejską od zetknięcia w interesach z resztą mieszczaństwa. Środek to dobrze obmyślany, ponieważ mieszczanie są zadowoleni ze zniżenia opłat gminnych, a moralne następstwo ich zchłopienia da się dopiero uczuć później, i dziś nawet pewna część inteligencyi łudzi się wpływem, jaki mieszczanie potrafią wywrzeć na chłopów, — nie widząc, że przez zerwanie spójni z wyższemi warstwami w znacznej części dawnych miast — utrwalono silne podstawy dla despotycznych rządów. Tymczasem przez darowizny rządowe i wyprzedaże majątków, rugują się zwolna polscy dzierżawcy i właściciele, a nowi nabywcy może już wkrótce zaczną występować jako przedstawiciele większej własności w sądach i urzędach. Także same zabiegi na polu przedsiębiorstw, które są zmuszone łączyć się z Moskalami, albo przyjmować tychże na urzędników. Powstają coraz nowe firmy rosyjskie, a rządowe zakłady wyprzedają także spółkom obcokrajowym. Zamiast towarzystwa ogniowego, dziś już ubezpieczenia po większej części są w rękach towarzystw rosyjskich, a jest już przewidziany czas zastąpienia innych ekonomicznych instytucyj przez rosyjskie. Wszędzie więc rząd staje na stanowisku socyalnem powyżej nakreślonem. Nie chcemy przesądzać do jakiego stopnia środki te odpowiadają celowi, chodziło nam jedynie o naznaczenie kierunku postępowania. Moglibyśmy zaś przedłużać nasze dowody niemal do nieskończoności, biorąc przykłady z pojedynczych, a tak licznych faktów, prawie codziennie powtarzanych przez polskie dzienniki.

To wszystko jednak co rząd rosyjski czyni w Polsce nie zadawalnia wcale pragnień narodowych rosyjskich. Od dawna powiedziano sobie w Petersburgu, że w granicach Rosyi powinni być sami Rosyanie i publicystyka moskiewska gniewa się na trzymanie się przez rząd polityki półśrodków, jak nazywają najsurowsze rozporządzenia władzy przeciw Polakom. Mniemają oni, że wystarczyłoby ustanie dopłaty 50% dla urzędników na Litwie, do tego, aby wróciły tam rządy polskie; ([11]) czem sami sobie wystawiają świadectwo, że nie idea, ale względy materyalne ściągnęły ich do krajów zabranych. Domagają się też prześladowania Polaków na każdym kroku, nawet wewnątrz właściwej Rosyi, uważania nas za Illotów, wyjętych z pod prawa, a natomiast „przesiedlenia do kraju zachodniego wszystkich żywiołów składających społeczeństwo rosyjskie, mianowicie: szlachty, urzędników i włościan, oraz duchowieństwa prawosławnego;“ ([12]) gdyż w przeciwnym razie kraj ten nie przestanie, jak dotąd, być polskim, skoro nietylko katolicy, ale miejscowi prawosławni, nawet tatarzy są oddani polskiej sprawie i szkodzą Rosyi. ([13]) Dla ludzi powyższej kategoryi wyrznięcie na raz wszystkich mieszkańców Polski byłoby dopiero radykalnym środkiem; przy niemożności zaś materyalnej zadość uczynienia podobnej chętce, zgadzają się na ogólne prześladowanie o ile możności zbliżone do tego ideału nienawiści, jaki noszą we własnych piersiach.

Nie należąc do tych co przywiązują do postępowania Moskali małą wagę licząc na niepożytą siłę ducha polskiego, z radością przyznamy, że sprawa nie idzie im łatwo, i temu przypisać należy rozmaite projekta zgody stawiane ze strony moskiewskiej. Należy to do taktyki panslawistów puszczać od czasu do czasu takie efektowne błyskotki polityczne. Usypiają one drażliwość Polaków i niejakie skrupuły ze strony przewodników innych Słowian, z powodu ucisku w Polsce zastosowanego. Najczęściej są te manewra smutną wróżbą gotującego się nowego ciosu, ze strony rządu przeciw narodowości polskiej wymierzonego i zapewne wkrótce poprzedzą reformę sądową w Kongresówce od lat kilku przygotowywaną.

Ostatnie powstanie służy wszakże Moskalom za pozór do wydawania surowych rozporządzeń, mają to być środki tymczasowe, li tylko dla uspokojenia kraju podjęte, środki przez konieczność polityczną nakazane i wcale nie wyrażające systematu rządowego. Podobnych środków używali i używają Prusacy a jednak nie są uważani za barbarzyńców, ani za komunistów, a Rosya brała wzory do swych rozporządzeń właśnie od Prusaków. — To powołanie się, jakie nieraz zdarza się napotykać w pismach rosyjskich potwierdza najzupełniej nasze rozumowanie. Rosya pragnie zmoskalić cały wschód Europy. Początek do osiągnięcia celu, ma jej dać rozwiązanie namiętności ludowych, podniesienie sprawy socyalnej, dla ukończenia zaś budowy nie cofnie się przed żadnym ze środków uznanych za skuteczne przy germanizyi ziem polskich, rozumie się z przymieszką tej bezprawności, jaka leży w dzikszem usposobieniu i w niższem wykształceniu działającego czynnika.

Na potwierdzenie powyższego rozumowania mogą posłużyć fakta czerpane nie z dziejów własnych, a zatem podlegające mniejszej wątpliwości. Jest

---

[8]) Rozporządzenia Murawiewa itd. str. 227. Kara za używanie w szkołach polskich książek była naznaczona na właścicieli 200—600 rubli, a wraz z nimi na ich rządców 100—200 rs. i na nauczycieli 100 rs. Na księży uczących po polsku 200 rs., oprócz więzienia i innych kar.

[9]) l. c. str. 190.

[10]) l. c. str. 227 w przypisku.

[11]) Ostatnie słowo o sprawie polskiej w Rosyi (po rosyjsku) Berlin. 1869. str. 43.

[12]) l. c. str. 12, 47 i 48.

[13]) l. c. str. 39 i 40.

gminie wypłacić więcej nad 250,000 złr. za objęcie ulic w zarząd miejski. Obliczono, że roczne utrzymanie tych ulic kosztować będzie około 400,000 złr. Dla tego *Tagblatt* dzisiejszy wielkiego narobił hałasu, że rząd chce skrzywdzić gminę wiedeńską.

Berlin 22 stycznia.

(!) Można powiedzieć, że uwaga Berlińczyków zwrócona jest obecnie na dwa tylko wypadki: świetną uroczystość odbywającą się na dworze cesarskim z powodu święta orderowego i równie pamiętnych zdarzeń w historyi pruskiéj; powtóre na sprawę ministra oświaty, który dotychczas nie jest jeszcze mianowany. Pierwszy nie nabył wybitnej cechy politycznej, lubo go podniesiono do znaczenia historycznej rocznicy, był więcej dworskim niż publicznym obchodem; o drugim nic jeszcze stanowczo donieść nie można. Bale, obiady, przedstawienia teatralne: oto program uroczystości. — Co zaś do sprawy przyjęcia dymisyi p. Mühlera, jest on faktem; następca jednak dotychczas jeszcze nie mianowany. Przypomniał ktoś słynne w swym czasie wyrażenie ks. de Ligne: *Le congrès danse, mais n'avance pas.* Sądzę jednak, że obecnie słowa te nie mogą znaleźć trafnego zastosowania; Berlin r. 1872, to nie Wiedeń 1815 roku, a mężowie stanu rządzący dziś w Prusach różnią się w usposobieniach i charakterze od dyplomatów zasiadających na kongresie wiedeńskim. Innym więc ważniejszym i poważniejszym należy przypisać powodom zwłokę w mianowaniu nowego ministra oświecenia, tem bardziej, że wszyscy z gorączkową niecierpliwością oczekują końca tej częściowej kryzys ministeryalnej. Różne są zdania pod tym względem. Jedni twierdzą, że Dr Falk stawia warunki, od których przyjęcia czyni zależnem wejście swoje do gabinetu; drudzy zaś myślą, że w sferach kierujących odstąpiono od zamiaru mianowania go, i że szukają nowego kandydata. W istocie, od dwóch dni przestano nagle mówić i pisać o p. Falku. Mühler już się pożegnał z urzędnikami podwładnymi i usunął się w zacisze życia prywatnego, pogłoska bowiem o powierzeniu mu jakiegoś innego wysokiego urzędu okazała się fałszywą. Mühler ustępuje z swojéj posady nie żałowany przez nikogo, bo nawet *Kreuz Ztg.*, dawniejsza jego przyjaciółka, wyrzuca mu w końcu postępowanie dwuznaczne i sprzeczne z zasadami, których był wyznawcą.

Jak słyszałem, wszystkie przedłożenia i ustawy szkolne zostały cofnięte, z wyjątkiem ustawy o nadzorze szkolnym, która natychmiast po dokonaniu mianowania ministra przyjdzie pod obrady izby. Sam ks. Bismark miał być motorem tej ustawy.

Dnia 18go obchodziło koło polskie imieniny swego prezesa. W salonach Müllera zebrało się na wspólnym obiedzie liczne towarzystwo polskie, składające się z posłów, młodzieży i obywateli; Panie także uświetniły swoją obecnością uroczystość noszącą na sobie cechę nietłumionej serdeczności. Szereg toastów rozpoczął kwestor koła i gospodarz p. Szczaniecki wznosząc zdrowie obecnych dam. Potem p. Stanisław Chłapowski wzniósł toast na cześć solenizanta p. Henryka Szumana; P. Cegielski uczynił to samo w imieniu młodzieży. W wymownych słowach zawezwał poseł Kantak zgromadzonych, przypominając tradycye narodowe, do wypicia zdrowia duchowieństwa, które w tylu przypadkach zaznaczyło swoją solidarność z narodem. Potem wzniesiono jeszcze kilka toastów, mianowicie p. Szczaniecki członków polskich parlamentu niemieckiego i posła Pilaskiego, najstarszego członka koła, który od r. 1848 bez przerwy zasiada w sejmie pruskim. P. Skrzyński, jako reprezentant Galicyi, wzniósł toast na pomyślność koła polskiego w Berlinie i wogóle Księstw Poznańskiego i Prus Zachodnich. W końcu zabrał głos prezes Dr Szuman, by podziękować wszystkim za wyrazy życzliwe i zaszczyt, i zakończył ten piękny obchód okrzykiem „kochajmy się!“

Poseł ks. Czartoryski powrócił już z Paryża, i zajął miejsce w sejmie pruskim.

Wydział Tarnowskiej Izby adwokackiej ogłasza listę adwokatów, którzy z końcem roku 1871 do składu tejże Izby należeli, a mianowicie z siedzibą:

W Tarnowie: DDrowie Antoni Hoborski, Klemens Rutowski, Wojciech Grabczyński, Józef Stojałowski, Karol Kaczkowski, Feliks Jarocki, Herman Rosenberg, Samuel Reiner, August Nowakowski, Marceli Kwiatkowski, Ludwik Kapiszewski, Ludwik Pietrzycki, Kajetan Bohdanowicz, Adolf Ringelheim, Maurycy Braun, Piotr Forysz, Stanisław Tokarz.

W Rzeszowie: DDrowie Alojzy Rybicki, Wiktor Zbyszewski, Maurycy Reines, Klemens Kostheim, Maksymilian Kostheim.

W Nowym Sączu: DDrowie Leon Bersohn, Stanisław Zieliński, Jan Jarosz, Włodzimierz Olszewski.

W Mielcu: Dr Wojciech Buś.

W Jaśle: Dr Abdon Biechszewski.

Na liście zaś Izby adwokackiej Lwowskiej zapisani byli z końcem r. 1871 z siedzibą we Lwowie:

Pp. Berliner Henryk, Blumenfeld Emanuel, Braun Joachim, Czajkowski Jan, Czemeryński Ignacy, Dąbczański Antoni, Dobrzański Jan, Diamand Dawid, Dzidowski Mateusz, Dziubiński Marceli, Frenkel Herman, Freudenberg Jan, Gnoiński Michał, Gorecki Władysław, Gottlieb Henryk, Gregorowicz Konrad, Hilbricht Karol, Hofman Korzel, Hofman Edward, Hönigsmann Oswald, Hryszkiewicz Piotr, Jabłonowski Jan, Jekeles Maurycy, Kabath Maurycy, Kohn Józef, Kolischer Juliusz, Kratter Ferdynand, Lewicki Kornel, Majewski Marceli, Malawski Władysław, Malinowski Józef, Malisz Karol, Mały Karol, Mansch Filip, Męciński Józef, Moszyński Adolf, Natkis Izydor, Norwiński Feliks, Pfeiffer Emil, Polański Teodozy, Pomianowski Aleks., Popiel Juliusz, Rappaport Leon, Rasiewicz Leonard, Rayski Tomasz, Reich Bernard, Roiński Emanuel, Schrenzel Emanuel, Smiałkowski Feliks, Semilski Teobald, Sermak Józef, Skałowski Józef, Skwarczyński Paweł, Smolka Franciszek, Szlosser Maksymilian, Starzewski Tadeusz, Tarnawiecki Marceli, Tustanowski Michał, Waldmann Saul, Wolski Ludwik, Wszelaczyński Leon, Zminkowski Antoni, Zucker Wilhelm.

Z siedzibą w Złoczowie: pp. Karcz Maurycy, Lipiner Maurycy.

Z siedzibą w Sokalu: p. Filipowski Waleryan.

Wydział krajowy mianował Dr. Władysława Bylickiego sekundaryuszem na oddziale położniczym w szpitalu Sgo Łazarza w Krakowie.

Wiedeń 23 stycznia. Wczoraj wydział zajmujący się przedłożeniem rządowem o poborze rekruta na r. 1872, odbył pierwsze posiedzenie, na którem rozprawiano tylko o niektórych kwestyach wstępnych. Szczególniej deputowany Seidl interpelował rząd, dla czego między przedłożeniem rządowem zeszłorocznem a tegorocznem wielka zachodzi różnica co do ludności z królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Różnica ta dochodzi 2,027,773, co tem więcej jest uderzającem i szczególniejszem, że wyszły przy ostatnim spisie ludności przedłożony roku zeszłego przez centralną komisyę statystyczną uważać należy co do tej kategoryi ludności za zupełnie skończony. Dalej podniósł tenże sam deputowany, że także co do krajowej ludności w Austryi Dolnej i w Galicyi, zachodzi różnica między przedłożeniem rządowem a ogólnym wykazem centralnego biura statystycznego w kwotach z tych krajów o 4000, w ogóle zaś przedłożenie rządowe wykazuje w stosunku do wspomnionego wykazu ludności o 15,416 mniejszą.

Kierownik ministerstwa obrony krajowej pułkownik Horst, w odpowiedzi na tę interpelacyę odczytał pismo centralnego biura statystycznego wyjaśniające tę różnicę; ponieważ zaś wyjaśnienia te opierają się wyłącznie na cyfrach, i jednorazowe ich odczytanie nie byłoby dostatecznem, minister przyrzekł przesłać rozdać pismo to w odpisie między członków wydziału.

Dr. Hackelberg porusza kwestyę, czy rząd zamierza pobór rekruta w Tyrolu przeprowadzić w tym samym stosunku do ogólnego obowiązku służby wojskowej, jak w innych krajach. Minister obrony krajowej dał zadawalniające na to pytanie wyjaśnienia.

W końcu dep. Seidl objawił jeszcze życzenie, aby wydziałowi przedłożono szczegółowy rozdział kontyngensu rekruta według krajów; poczem posiedzenie zamknięto. Przyszłe odbędzie się dopiero wtedy, kiedy rząd da wyjaśnienia, jakich od niego na wczorajszem posiedzeniu zażądano, a dopiero potem rozpoczną się obrady ogólne.

W wydziale skarbowym prowadzono wczoraj dalej rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. W tytule: Bezpieczeństwo publiczne, zamieścił rząd jako wydatek zwyczajny 2,828.056 złr., nadzwyczajny 10.151 zł. Sprawozdawca Dr. Giskra wniósł, aby jako wydatek zwyczajny zamieścić 2,909.700 zł. W dyskusyi brali udział radca ministeryalny Chalupka, dep. Dr Kuranda, Dr Herbst i Dr Brestel, który wniósł, aby wydatek nadzwyczajny obniżyć do 9600 zł., t. j. razem zezwolić na ten tytuł 2,919.300 zł. Dr Herbst zaś wniósł, aby przy wszystkich pozycyach budżetu liczyć 15% jako stratę na monecie. Podczas głosowania przyjęto wnioski Dra Brestla i Dra Herbsta.

Tytuł: Dodatek na zakłady podrzutków, — przyjęto bez rozpraw zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy 120.000 złr., rząd zaś preliminował 130.000 zł.

Co do następującego tytułu: Służba budownictwa rządowego, preliminowano w budżecie 887.448 zł., jako wydatek zwyczajny, 69.344 zł. jako wydatek nadzwyczajny. Sprawozdawca wniósł, aby jako wydatek zwyczajny zezwolić 888.000 zł., jako nadzwyczajny 69.000 zł. Tytuł: Budowa dróg; rząd wymaga na wydatki zwyczajne 4,509.829 zł. na nadzwyczajne 1,418.692 zł. Sprawozdawca wnosi 4,354.000 zł., na wydatki zwyczajne 888.000 na nadzwyczajne. Wszystkie wnioski sprawozdawcy przyjęte zostały.

W tytule: Budowle wodne, wnosi sprawozdawca jako wydatek zwyczajny 753,300 zł., jako nadzwyczajny 1,260,900 zł. Ponieważ wniosek ten przyjęto, więc przedłożenie rządowe pokazało się w wydatkach zwyczajnych mniejszem o 2074 zł. w wydatkach nadzwyczajnych większem o 6045 zł.

— Hr. Beust przybył onegdaj do Wiednia.

— W izbie handlowej w Reichenbergu oświadczył prezes, że list hr. Beusta do członków Izby Reichenbergskiej ogłoszony w dziennikach nie jest autentycznym, spisanym on został tylko z pamięci; na przesłany sobie tenże list do przejrzenia odpowiedział hr. Beust, iż niektóre zwroty oddane są niedokładnie. „Dzienniki, napisał p. Beust, piszą teraz wiele o państwie nieprawdopodobieństw; to co mi się wydarzyło w Reichenbergu, należy rzeczywiście do państwa nieprawdopodobieństw.“ Dalej hr. Beust miał nie mówić wcale o zmianie dwóch traktatów w ten sposób, jakoby to miał zrobić li dla swoich wyborców.

— Dzisiaj Izba deputowanych odbyła siódme posiedzenie. Sprawozdanie z niego podamy jutro, dzienniki wiedeńskie bowiem, zamieszczają dopiero rezultat wyboru wydziału naukowego do którego weszli: Bendella, Colombani, Czedik, Dinst, Figuly, Fux, Hallwich, Lipp, Pikert, Piotrowski, Rechbauer, Reuter, Russ, Sawczyński, Schaup.

Królestwo Polskie.

Z gubernii Podolskiéj piszą do *Petersburskich Wiedomostiej* o nadużyciach administracyi pod względem oddawania do wojska jednodworców czyli téj drobnéj szlachty, któréj rząd odebrał szlachectwo.

Według ustaw z lat poprzednich ci jednodworcy, którzy otrzymali w dobrach rządowych ziemię na własność, zostali przyłączeni do gmin wiejskich, inni zaś nieuwłaczczeni wpisani byli do gmin nie mając prawa należenia do zebrań gminnych, tylko podlegając rozporządzeniom zwierzchności gminnéj. Jednem słowem stanęli oni na biernem stanowisku, przynoszącem im niekorzyści należenia do gminy, a niezapewniającem żadnego udziału w reprezentacyi. Ponieważ prawo było niejasne, powstała zatem wątpliwość, w jaki sposób mają ci jednodworcy odbywać służbę wojskową? Nakoniec sprawa wyjaśniła się. Ludzi przypisanych do gmin, a nienależących do nich, prawo uwolniło na teraz od obowiązku rekruckiego, z tem, że niedobór ztąd powstały ma się uzupełnić przy następnych poborach.

Administracya tymczasem uznała, że prawo to nie odnosi się do jednodworców i brała ich daléj do wojska, póki sprawa nie została przedstawiona ministerstwu. To ostatnie uchyliło ostatecznie wątpliwości wszelkie nakazując stosować ogólne prawo również do jednodworców. Nowy ukaz uwolnił zupełnie ich od poboru i darował niedobór, aż do wydania spodziewanych przepisów o obowiązkowéj powszechnéj służbie wojskowéj.

Tymczasem cóż się stało? W skutek niezastosowania ukazu w swoim czasie, wielu jednodworców było już oddanych w rekruty, przesłużyło dwa lata. Dziś wracają ich do domów, ale jakże będzie z czasem przesłużonym? Jeśli potem znów ich powołają, czy przesłużone niesłusznie dwa lata będą wliczone? Na oddanie rekrutów ponieśli jednodworcy wydatki, które można liczyć na dziesiątki tysięcy rubli ze względu na liczną klasę téj ludności. Tych pieniędzy już nie zwrócą biednym jednodworcom, a tak ponieśli oni stratę w pieniądzach i ludziach przez omyłkę lub niesprawiedliwość administracyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia. Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniu nadzwyczajnem odbytem d. 23 b. m. zastanawiało się nad grożącą miastu naszemu epidemią ospy, i z tego powodu po dłuższych rozprawach przyjęło następujące wnioski, które uchwalono zakomunikować tutejszemu Magistratowi, a to z uwagi, że tenże pod koniec roku zeszłego zaprosił Towarzystwo do udziału w środkach przedsięwziąć się mających przeciw tej epidemii.

I. Pod względem środków zapobiegających wybuchowi choroby pożądane są następujące rozporządzenia policyjno-lekarskie:

1) Przedsięwziąć dokładny przegląd lekarski wszystkich mieszkańców pod względem przebytej ospy naturalnej albo ochronnej. W szczególności Towarzystwo nadmienia:

a) że przegląd ten powinien odbyć się jak najprędzej i o ile możności równocześnie w całem mieście wraz z przedmieściami;

b) uskutecznienie tegoż wypada poruczyć lekarzom i to im większej liczbie, tem lepiej.

2) Te osoby, co do których okaże się, że nie przebyły ospy naturalnej, albo że nie mają należytych znaków przebytej ospy ochronnej, mają być niezwłocznie szczepione ospą ochronną.

3) Co do rewakcynacyi czyli powtórnego szczepienia ospą ochronną osób, które dawniej niż przed siedmiu laty były szczepionemi, Towarzystwo oświadcza, że takowe szczepienie ponowne jest w ogóle pożądanem w całej ludności; w szczególności zaś należałoby je koniecznie przeprowadzić u młodzieży szkolnej, tudzież u osób, które z zawodu swego stykać się będą z chorymi na ospę, mianowicie u lekarzy, chirurgów, akuszerek i całej posługi szpitalnej.

4) Ze względu na wzmiankowaną potrzebę szczepień ochronnych, konieczną jest rzeczą postarać się niezwłocznie o dostateczną w mieście naszem ilość krowianki. Przy tej sposobności nadmienia się, że istnieje przepis dotychczas nie zniesiony, według którego dyrektor zakładu podrzutków ma obowiązek starać się o rozmnożenie ospy ochronnej.

5) Zarządzić co potrzeba, aby wykonywane były przepisy co do odosobnienia osób chorych na ospę naturalną (Dekr. kanc. nadw. z d. 19 czerwca 1812 r. i z 15 sierpnia 1822 r.).

6) W tymże celu w szczególności co do szkół publicznych i prywatnych tudzież ochronek, przestrzegać, aby do nich nie były przypuszczane dzieci chore na ospę naturalną lub mieszkające w domach, gdzie panuje ospa naturalna; a w razie silniejszego wybuchu epidemii pozamykać te zakłady. (Rozp. rząd. z dnia 2 czerwca 1812 r.)

II. Pod względem środków powstrzymujących szerzenie wybuchłej już epidemii, niezbędnem jest:

1) Niezwłocznie obmyślić urządzenie osobnego szpitala dla chorych ospowych.

2) Urządzić przynajmniej w trzech punktach odleglejszych miasta takie izby, w których zwłoki osób zmarłych na ospę byłyby przechowywane przed pogrzebaniem i wydać w tym celu rozporządzenia.

3) Wydać potrzebne rozporządzenia i instrukcye pod względem odwietrzania czyli dezinfekcyi osób i przedmiotów mających zetknięcie z chorymi na ospę, tudzież miejsc, w których tacy chorzy przebywali.

Towarzystwo ze swej strony postanowiło ogłosić rady przystępne dla publiczności pod względem ochrony od tej choroby i celem narady nad tym przedmiotem odbędzie we wtorek d. 30 b. m. drugie posiedzenie nadzwyczajne.

— P. Zygmunt Rychtman, inżynier i przedsiębiorca budowy kolei żelaznej, przesłał na ręce p. Rudnickiego, dyrektora szkoły miejskiej przy parafii Sgo Floryana na Kleparzu, w darze dla tejże szkoły 200 minerałów tak krajowych jak obcych. Zbiór ten bardzo pożądany, zbogaci szczupłe środki naukowe rzeczonej szkoły.

— Żandarmi przychwycili w Rakowicach Maryannę Kwiecińską, pochodzącą z Korzkwi w Królestwie Polskiem, która jak wczoraj donieśliśmy, skradła Bartłomiejowi Kopcie na Zwierzyńcu rzeczy wartości 200 złr. Rzeczy te, których część już sprzedała, odebrano.

— Wczoraj woźnica wózka fijakierskiego Hersz Kühn aresztowany przed dworcem kolei za awantury, nie dał się aresztować i potargał na policyancie płaszcz.

— Wczoraj wieczorem policyant przytrzymał w pobliżu składów dworca kolei Piotra Ślusarczyka wyrobnika, z workiem pszenicy, zapewne kradzionej, a pod tandetą Ignacego Grabowskiego zwanego „Pędrakiem“ i Franciszka Grochola wyrobnika, którzy obaj nieśli rzeczy kradzione.

— Z powodu nie przyjścia do skutku wyboru jednego członka Rady powiatowej Przemyskiej z grupy miast w d. 28 grudnia, wybór ten odbyć się ma 16go lutego.

— Dowiadujemy się z *Kuryera Lwowskiego*, że jest jednak jedna wyłączność Galicyi już przyznana, której nie obejmuje rezolucya galicyjska. We Lwowie w piątek wieczór okładał na ulicy jakiś żyd kijem drugiego młodego żyda, za to, że ten niósł paczkę wbrew przepisom szabasowym i ciągnął go do policyi, powtarzając, że Rada państwa nakazała szanować szabas w Galicyi. *Kuryer Lwowski* zwraca na ten wypadek uwagę wyznawców „bezwyznaniowości.“

— *Kuryer Warsz.* donosi, że w Grójcu pod miastem Kowalem na Kujawach żyje strzelec Jan Zmierzchowski urodzony r. 1767, a który licząc lat 15 wszedł w obowiązki w dobrach rodziny Wodzickich i dotąd w nich pozostaje. Lubo ma 105 lat, poluje albo obchodzi pola i lasy i zupełnem cieszy się zdrowiem. Ożeniwszy się młodo, doczekał się prawnuków.

— *Neues W. Tagblatt*, dziennik kompetentny w sprawach żydowskich, powiada, że przełożony gminy kościelnej izraelickiej w Wiedniu wezwał kantorów bóżnic i domów modlitwy, i polecił im zaniechać nadal modłów o powrót do Jerozolimy, o zbudowanie państwa Messyasza i o przywrócenie ofiar całopalenia ze zwierząt. Rozporządzenie to sprawiło wielkie wzburzenie między starozakonnymi i sprowadza rozdwojenie. Asesor zaś rabina podał się do dymisyi.

— Księżna Alençon, siostra Cesarzowej Elżbiety, powiła we czwartek syna.

— Królowa Olga Grecka powiła d. 21 b. m. syna. Jest to czwarte jej dziecko.

— Z Saksonii donoszą 19go stycznia, że widziano tego dnia stada wracających z południo zachodu żórawi. Byłby to znak wczesnej wiosny.

— Telegram z Florencyi donosi, że d. 22 bm. o 5ej wieczór powstał pożar na przedmieściu przed Porta Croce, zbudowanem po większej części z drzewa. Ogień ogarnął dwie dzielnice, a obrona musiała się ograniczyć na tamowaniu dalszego rozpościerania się pożaru. Zgorzało 200 do 300 domów, a 600 do 800 rodzin pozbawionych zostało przytułku; Rada miejska przeznaczyła villa Nervini na ich pomieszczenie, a syndyk wysłał żywność dla nich.

— Donoszą z Nowego Jorku, że d. 23 listopada r. z. zamordowano w Lima w Peruwii jenerała Melgarejo, niegdyś dyktatora Boliwii. Już od dawna zachodziły zatargi między Melgarejo a zięciem jego, jenerałem Józefem Aurelim Sanchez, mieszkającym również w Limie na wychodźtwie. Melgarejo napadł był Sancheza w jego mieszkaniu z rewolwerem w ręku, lecz Sanchez będąc chory, zwlókł się z łóżka, porwał za pistolet i położył swojego teścia trupem; ten zaś upadając, dał ognia i przestrzelił mu szyję. Spór między nimi wywiązał się z osobliwej kombinacyi pokrewieństwa. Melgarejo porzuciwszy żonę, żył przez kilka lat z siostrą Sancheza i dał mu swoją córkę za żonę, a syna swego ożenił z inną siostrą Sancheza, tak, iż ojciec i syn byli szwagrami. Póki Melgarejo miał powodzenie, rodzina Sanchezów trzymała się go, ale gdy upadł i uwiózł skarby swoje, siostra Sancheza, zabrała mu takowe i opuściła go. Proces wytoczony jej z tego powodu nie wróżył po długich latach wygranej. Stąd wyrodziła się nienawiść między teściem a zięciem.

Teatr. We czwartek dnia 25 stycznia, na dochód p. Antoniny Hoffman, po raz pierwszy: *Ostrożnie z ogniem* (On ne badine pas avec l'amour), dramat w 5 aktach z francuskiego Alfreda de Musset, przełożony z zastosowaniem do sceny krakowskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

---

w granicach rosyjskich pewien kraj, którego ludność nigdy się nie burzyła, a inteligencya prawie wyłącznie niemiecka, dostarczała zawsze najwierniejszych sług rządowi. W kraju tym większa własność i miasta są niemieckie, ludność zaś wiejską składają Łotysze, Esty itp., ludy pochodzenia nie zawsze pewnego, ale po większej części zbliżone do Litwinów mową. Historyczną ważność w prowincyach Nadbaltyckich mają jedynie Niemcy i to wystarcza, aby rząd ze wszech stron na nich uderzał. Chodzi tu o zachwianie pierwszorzędnej powagi w kraju, jaką nadaje inteligencya i historyczna przeszłość. Za środek służy ludność wiejska, istotnie żyjąca w stosunkach nie do pozazdroszczenia, chociaż od lat 50 przeszło uwolniona z poddaństwa.

Mylne często panuje przekonanie, że rząd potrzebuje do agitacyi pomiędzy ludem używać właściwych *agents provocateurs*, których znały jeszcze rządy Karola X we Francyi. Im ludność jest mniej wykształcona, tem mniej posiada zdolności do pojęć oderwanych, tem mniej potrafi odróżniać powody, przyczyny i cele. Zna ona swoje dolegliwości, a gdzież nie ma biedy na świecie całym, — to więc co najbliżej dotyka, co działa bezpośrednio i samo wpada w oczy, to utrwala się w pamięci nieszczęśliwych. Opłata podatku, nieurodzaj, może głód, upadek bydła, brak opału, paszy, brak wreszcie zarobku, lub drogość żywności czy niezbędnych potrzeb, oto są dolegliwości, jakie dają się uczuwać włościaninowi. Dotknięty klęską z zazdrością patrzy on na dobry stan w jakim żyje bogatszy od niego pan czy sąsiad. Jeśli widzi serce jego zamknięte na radę, dobre słowo, lub dobry uczynek tem więcej budzi się w nim zawiści; ale nawet bez tego ma on dość powodów do niezadowolenia ze swego stanu, jest nieporadny, ciemny, a im więcej ciemny tem bardziej grają w nim żądze, nienasycone pragnienia i tem łatwiej przenika mu w duszę niechęć. On biedny cierpi, gdy tamten opływa w dostatki; on nie ma strawy dobrej dla dzieci i żony, tamten ją posiada. Cóż dziwnego, że zazdrości, że gotów pamiętać wszelką urazę i w końcu przypisać nawet owemu bogatemu sąsiadowi przyczynę swego niedostatku. Każdy nawet z wykształconych rzadko jest w stanie przyznać się do winy, przypisać sobie los, który go dotyka; tem więcej zaś człowiek ciemny, czyni to z wszelką pewnością, a dość jednej urazy, jednego nieporozumienia, jednego nietaktu, aby bogaty sąsiad stał się owym kozłem ofiarnym, na który biedak składa swe błędy i nieszczęścia. Jeżeli przytem nie wyrobiono w ludności poczucia pomocy własnej i własnej odpowiedzialności, jeżeli przez długą kuratelę i fałszywie urządzone instytucye zmuszony on jest niejako szukać rady i opieki po zewnątrz siebie: wystarczy przychylne przyjęcie przez urzędnika, do utwierdzenia go w przekonaniu, do jakiego sama pozycya społeczna zdaje się popychać. Chociaż zatem rząd może się posługiwać prowokatorami, prawie zawsze wystarczy niechęć urzędników do klas wykształconych, aby wśród masy ludności zaszczepić i utrzymać zgubne i szkodliwe rozdrażnienie. Że zaś umysł prosty nie posiada wyrobionej zdolności łatwego przechodzenia z jednych pojęć do drugich, raz więc zakorzenionego mniemania z trudnością się pozbywa. W taki też sposób fermentacya trwa długie lata. — Stosunek podobny tem więcej mógł być naprężony w Prowincyach Nadbaltyckich, gdzie włościanin uwolniony z poddaństwa ma utrudnione nabywanie ziemi na własność, a zostając na stopie dzierżawcy niejednokrotnie cierpieć musi niedostatek, często nagabywany bywa o czynsz, przy czem zatargi z właścicielem gruntów są nieuniknione ze względu na przeciwny interes fermera i właściciela; gdy jeszcze włościanie innej są narodowości i zasłyszeli o prawie własności na ziemię w sąsiednich krajach udzielonem przez Cara, musieli nabrać przekonania, że rząd bardziej im sprzyja, a stosunki własne tem więcej wydały im się uciążliwemi. Stąd nieraz usiłowali oni uciekać na Litwę, starali się o przesiedlenie do odległych nawet gubernij rosyjskich; przez to narażali się na skutki samowolnego opuszczania ziemi i gminy, co jeszcze bardziej rozjątrzało umysły. Pomimo zatem niejednokrotnej odmowy próźb zanoszonych o zmianę stosunków, pomimo kołatania daremnego do stóp tronu i surowych środków przeciw opornym, lud wiejski liczy na polepszenie swego losu przez rząd i daje się nakłaniać do prawosławia i do języka moskiewskiego w szkole. Rząd też, który ze swej strony ułatwił włościanom w dobrach rządowych nabywanie ziemi, staje na gruncie ludowym, popiera niby propagandę narodową, nie obawiając się jej zbytecznie; a zarazem zakłada cerkwie i szkoły niższe i średnie rosyjskie. W tej dążności napotyka tylko przeszkody od inteligencyi niemieckiej, dodajmy dość egoistycznej, aby sama podjęła reformę społeczną. Dla ludu więc właściwie rząd nie uczynił prawie nic, ale go wciągnął w agitacyę moskiewską, zostawiając w swych rękach broń do pozyskania go stanowczego w chwili, w której to uznane będzie za stosowne. Namiętne walki dzienników, broszury z obu stron puszczane w obieg, są szermierką na słowa, od której rząd niby trzyma się zdaleka, powoli zaprowadzając język rosyjski w urzędach i korespondencyi władz (dotychczas jedynie wojskowych), nie ulega dziś wszakże wątpliwości do czego dążą sfery rządowe. Stosunki Nadbaltyckie więcej też może jeszcze niżeli polskie wskazują na istotne pierwiastki owego demokratycznego cezaryzmu i panmoskiewszczyzny w ślad za nim idącej, — które w przyszłości miałyby się stać udziałem ludów coby uniesione socyalną zawiścią przejść chciały pod panowanie Moskwy. Możnaby zaprawdę zawołać do Europy, głosem ostrzeżenia sędziego weneckiego przy wyrokach śmierci: *ricordatevi del povero fornaro*. Jak ów biedny młynarz niewinnie stracony jest wiecznym wyrzutem omylności władzy sędziowskiej, wieczną przestrogą przed lekkomyślnym wyrokiem; podobnie los nieszczęśliwych ludów popadłych w ręce caratu, winien przestrzegać przed lekkomyślnem oddawaniem przyszłości na łup zręcznego, a zaborczego mocarstwa.

Rząd rosyjski pod względem swoich planów stoi w bardzo korzystnem położeniu, jako rząd absolutny; gdyż nie potrzebuje najwyższych godności państwowych poruczać ludziom jednolitych przekonań, jak to jest zwyczajem rządów parlamentarnych. Ztąd umiarkowane tendencye jednego z członków gabinetu niejednokrotnie bywają brane za wyraz ogólnej polityki rosyjskiej, a jawny panslawizm innego ma być jedynie objawem osobistych uczuć, za które nie można robić odpowiedzialnym całego rządu. To też hr. Tołstoj popiera komitety słowiańskie w Moskwie i Petersburgu z kasy rządowej, posyła pieniądze do Czarnogórza, Serbii i innych krajów południowych; Ksiądz Rajewski czyni knowania w samym Wiedniu; ale wystarcza zawsze zaprzeczenie ks. Gorczakowa do uspokojenia innych dworów, ponieważ tylko kanclerz państwa reprezentuje politykę zagraniczną Rosyi. Niejednokrotnie także spierano się o wolność prasy w Rosyi, a zatem o mniej więcej urzędowy charakter dzienników. Jeden z nich ma być organem następcy tronu, inny Księcia Konstantego byłego namiestnika Warszawy, znów inny ma odbierać informacye z tego lub innego ministerstwa; ale cóż pomoże, gdyby nawet jawnie były one inspirowane od tak wysokich sfer, kiedy każdej osobistości przysługuje zupełna wolność zdania i w miarę potrzeby, można wypierać się lub uznawać najróżnorodniejsze tendencye, nie biorąc zarazem odpowiedzialności za całość przekonań. Jest to więc nader wygodna gra w zagadki, których rozwiązanie przychodzi dopiero w danej chwili stosownie obranej do czynu. *Goniec Urzędowy* niedawno w obszernym przeglądzie na sprawy bieżące nazwał panslawizm mrzonką, a jednak przyznał Rosyi wielką misyę wśród narodów słowiańskich. Misya ta dawniej, jak sam przyznaje, była wykonywaną przez siłę; chociaż pierwej wielekroć razy powtarzano, że właśnie zeszłe wojny dowodzą najlepiej, jak Rosya nie miała żadnej chęci prowadzenia polityki słowiańskiej. Dzisiaj ta słowiańska misya ma być wykonywaną na drodze pokojowej, ponieważ Austrya i Turcya sprzyjają rozwojowi ludów słowiańskich, jak pisze organ urzędowy. Możnaby zapytać, czy też owa pokojowa pomoc będzie również dopóty pokojową, póki oba sąsiednie mocarstwa będą sprzyjały Słowianom? Kto ma decydować czy one dostatecznie popierają rozwój narodowy Słowian? i czy to nie znaczy zarazem, że gdyby gabinet petersburski doszedł do przeciwnego zdania, może uważać za stosowne zmusić te państwa siłą do przeprowadzenia pewnych reform, lub do ustąpienia Rosyi krajów słowiańskich? Są to pytania nasuwające się same przez się i wskazujące na jak wątłych podstawach spoczywa obecny stan pokojowy Europy. Odpowiedź przyjdzie dopiero w danym czasie, a wypadnie w miarę położenia politycznego przecząca lub twierdząca, a w pierwszym razie o tyle zręczna, aby ludy słowiańskie inaczej ją rozumiały, niż dwory sąsiednie. Rosya w każdym wypadku wystąpi jako państwo lojalne, broniące własnych interesów. Stosunki handlowe zmuszają ją rozpościerać się coraz dalej w Azyi, misya słowiańska może ją zmusić do zagwarantowania swych praw na zachodniej granicy.

W podaniach ludowych moskiewskich występuje pewien rycerz Alesza Popowicz, który idzie do walki z Tugarynym przebrany, pod cudzem mianem, ujrzawszy nieprzyjaciela, zaledwie oddycha z tchórzostwa, na wyzwanie udaje głuchego, a gdy Tugaryn do niego się zbliża, aby pomówić, a nie walczyć, on nagle uderza go maczugą w głowę. Gotując się do drugiego natarcia modli się o deszcz, aby zmoczył papierowe skrzydła przeciwnika. Kiedy ten rzuca się na Aleszę — ty — woła on — wyzwałeś mnie do walki sam jeden, a za tobą stoi zastęp przeciwko mnie. Przeciwnik ogląda się za siebie, a wtedy Alesza tnie go w głowę. [14]) Podanie to czysto narodowe. Imię i nazwisko bohatera, równie jak jego czyny, stanowią istotę charakteru i polityki rosyjskiej. Ów Alesza Popowicz chytry, przebiegły, a zarazem bez zasad i rycerskości, pozbawiony uczuć szlachetnych i zwyciężający podstępem i zdradą —, to wierny obraz postępowania Rosyi przez cały ciąg dziejów. Obraz ten wydobyty z zamierzchłej przeszłości, uświęcony w pieśni ludowej, obraz będący jakby portretem nowoczesnych bohaterów rosyjskich — powinien stać nieustannie przed oczami, gdy przyglądamy się wszystkiemu, co z tamtej pochodzi strony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[14]) „Podania i pieśni narodowe.“ Rozprawa znakomitego pisarza rosyjskiego Bielińskiego. Przekład polski w *Bibliotece Warszawskiej* z r. 1871 za miesiąc listopad str. 211.

— Dnia 22 stycznia pochmurno, wieczorem gruba mgła; termometr od — 0°.2 doszedł do — 2°.4 R. Dnia 23 stycznia mgła dzień cały; termometr od — 8°.6 doszedł do — 1°.6 R. Barometr opada, dnia 24 stycznia o godzinie 6éj rano stan jego był 326.41, termometru — 7°.2 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We czwartek dnia 25go stycznia: Nawrócenie śgo Pawła.

TEATR. Po raz czwarty odegrane wczoraj 2 akty dramatu Adama Mickiewicza: *Konfederaci Barscy* liczną zwabiły do teatru publiczność. Wrażenie, jakie ten cenny urywek sprawia na widzach, było równie głębokie jak na poprzednich przedstawieniach, a im częściej się słyszy ten język będący jakby echem duszy polskiej, tem bardziéj uderza piękność myśli wzniosłość i prawda obrazu. Na przedstawieniu wczorajszem na którem dominowała wyborna gra p. Hoffmanowej i p. Ładnowskiego, pozyskał głośne uznanie p. Benda i p. Skąpski, który pewne ustępy w roli moskiewskiego gubernatora oddał tak trafnie, że uroczystą ciszę nagle przerywały oklaski. W ogóle i w rolach podrzędniejszych widoczny był postęp.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22 stycznia.

Kursa znowu poszły w górę w ciągu ubiegłego tygodnia; co widząc, byłem też ciekawy słyszeć z ust finansistów, czém oni to długotrwałe zwyżkowanie sobie tłómaczą i kiedy też ta zwyżka minie. Na moje pytania wszyscy, jakby za zmową, zaczęli mi [illegible] o wielkiéj obfitości pieniędzy w Niemczech, które teraz światu prawa dyktują, i o [illegible] pokoju, którego nic nie może zachwiać, [illegible] banki zmuszone są giełdę w dobrem usposobieniu, kursa *in crescendo* utrzymać.

Nie zastanowiła mnie ta odpowiedź, bo byłem na nią przygotowany i w rzeczy samej na tę o[illegible] większe i finan[illegible] 9 nigdy jeszcze [illegible] spadły. [illegible]

W tem, co tu tylko powtórzyłem, zamyka się [illegible] spekulantów, który w dodatku wskazuje [illegible] swemi [illegible] zresztą [illegible] owego [illegible] kupując [illegible] papie[illegible] „*Interimsscheine*“, „*Börsenbanken*“, „*Inter*[illegible]“, „*Strygiskiego Baubanken*“, „*In*[illegible]“ [illegible] na scenę [illegible] wartości i [illegible] przedsiębiorstwa [illegible] czasu [illegible]

Byłoby to zaprawdę śmieszne, gdyby nie było [illegible] publi[illegible] którym so[illegible] rzuca[illegible] i stro[illegible] ruchliwy [illegible] za 200 [illegible] znów 308 złr., [illegible] „galicyjskiego [illegible]“. Zawczasu [illegible] Galicyi nic [illegible] giełdy lwow[skiej] [illegible] instrument, [illegible] poru[illegible] dopomoże [illegible] skoro da[illegible] wczo wąt[illegible] się nie [illegible] instytut z zu[illegible] i miałby [illegible] okolicznościach o[illegible] wyrazu [illegible] giełdowych i [illegible]

Taki bowiem tylko instytut zasługuje na nazwę banku, [illegible] wnić sobie [illegible] swoim ak[illegible] dochody; [illegible] szczegól[illegible] komunika[illegible] pole, byle [illegible] temu ad[illegible] „*galicyjski Wechselbank*“ [illegible] od patro[illegible] można się [illegible] że sta[illegible] kursie ich akcyi wierzyć nie trzeba.

Przeciwnie, takie, o których najmniéj słychać na giełdzie [illegible] ściéj daleko [illegible] przedsiębior[illegible] często spe[illegible] spokojnie mogą [illegible] krzątają.

Trochę skrupulatny i objektywny pogląd w te [illegible] jedne z na[illegible] łatwo winien [illegible] budowy kolei [illegible] korzystne, [illegible] zgubne[illegible] ejszemi, tak [illegible] gatunku „in[illegible] pokryć ubytek [illegible] zestawione[illegible]“ albo spe[illegible] tylko jest nie[illegible] instytu[illegible] spowszednia[illegible] ielstwo; lecz [illegible] akcye nie da[illegible] patronizujący [illegible]

[illegible] świetne czasy, [illegible] o wybornych [illegible] znajdzie [illegible] zapas nie[illegible] których od[illegible] wypada. Albo [illegible] część swe[illegible] może władać [illegible] ani drugie [illegible] jakiemi są [illegible] wypadki mogą [illegible] spekulanci zaczynają już miarkować, że targi w ogóle są zanadto nowemi walorami obładowane, a od tego do przesytu i jego skutków niedaleko. Że się ten przesyt zbliża, o tem pomimo nieustającej „*hausse*“ wątpić trudno, i są już tego pewne oznaki. Zagranica bowiem nie kupuje już naszych papierów, a nawet przeciwnie, zamiast dotychczasowych rozkazów kupna, zaczyna nadsyłać zlecenia sprzedaży, a Holandya, korzystając z wysokiego kursu naszéj renty, masami sprzedaje swoje tych papierów zapasy. Oprócz tego, mimo zaufania finansistów w trwałość pokoju, mimo tłómaczenia kwestyi socyalizmu i stosunków francuskich, wiadomość o kryzysie ministeryalnym w Wersalu i dymisyi Thiersa, nie pomału giełdę zatrwożyła. To dowodzi nader wymownie, że pewność w siebie zachwiana i że zmiany dekoracyi, która zresztą jest nieunikniona, może wkrótce obawie się tego potwierdzić. Czy w takich okolicznościach i warunkach spekulowanie w ogóle, a mianowicie kupowanie akcyi nowych instytutów lub przedsiębiorstw kolejowych jest na czasie, niech sami czytelnicy osądzić zechcą.

Wadowice 20 stycznia. Pszenica 6·— do 6·15, żyto 4·60 do 4·70, jęczmień 3·70 do 3·20, owies 1·80 do 1·90, ziemniaki 1·80, funt mięsa —·23, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·30.

Biecz 20 stycznia. Pszenica —, żyto 4·80, jęczmień 3·—, owies 1·85, ziemniaki 1·90, siano 1·25, konica 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 8·32, miękkie 6.30, kopa jaj 1·50, masa masła 1·60, funt mięsa 20 centów.

Andrychów 20 stycznia. Pszenica 6·—, żyto 4·70, jęczmień 3·40, owies 1·80, ziemniaki 2·—, siano 1·40, konica 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·50, masła 1·60, funt mięsa —·20 c.

Nowy Sącz 20 stycznia. Pszenica 6·—, żyto 4·65, jęczmień 3·50, owies 2·—, ziemniaki 2·—, siano 1·—, słoma 2·—, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt masła —·60, mas okowity —·64.

Peszt 20 stycznia. (*Targ zbożowy*).

Dowóz mały, ceny utrzymały się stałe. Płacono pszenicę 81 funt. ważącą 6·40 do 6·45, za 87 f. 7·30 do 7·35 za cetnar cłowy; żyto 3·70 do 3·75; jęczmień 2·85 do 3·10; owies 1·85 do 1·90 za 50 f. zmalec $34^1/_2$ do $35^3/_4$ za cetnar. Zaczęła się odwilż.

Wrocław 20 stycznia. Płacono pszenicę za 88 f. $237^1/_2$ srgr., żyto 84 funt. 166 srgr., owies 50 f. 134 srgr., rzepak 150 f. brutto $362^1/_2$ srgr., olej $27^5/_8$ listami, spirytus 1000 Trall. $22^2/_3$ tal.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 23go stycznia.

Licytacye: D. 6 marca w sądzie obw. w Tarnowie licytacya egzekucyjna dóbr Radomyśl z przyl. Partyń, Ruda górna i dolna i Dulcza. — D. 16 lutego w sądzie pow. w Czortkowie licytacya egzek. realn. N. 227 w Jagielnicy.— D. 12go lutego w starostwie w Przemyślu przymusowe wydzierżawienie wszystkich gruntów i łąk do obszaru dworskiego w Ciemieszowicach należących.

Zawiadomienia: Sąd obw. Tarnowski o wykreśleniu firmy: „Eibenschütz et Haber“. — Sąd obw. Złoczowski o wykreśleniu firmy: „Gebrüder Kapelusch in Brody“.— Sąd pow w Brodach o zezwoleniu Mayerowi Drescherowi na intab. 115 zł. na realn. N. 915 w Brodach.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go stycznia.

HOTEL SASKI: Adam Amilkar Kosiński z Częstochowy, X. Tomasz Kuliński administrrsor dyecezyi z Kielc, Lucyan Bielski z Częstochowy, hr. Włodzimierz Broel Plater właś. dóbr z Wiednia, Cezar Haller właś. dóbr ze Lwowa, August Stojowski wł. d. z Jaszczwi.

HOTEL POLLERA: L. Fiedler kupiec i J. Kun kupiec z Katowic, Z. Sielski z Kongresówki, Dinin z Paryża, Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, Jakobson kupiec z Bremen, R. Kozłowski właśc. dóbr z Kongresówki, A. Finkelstein kupiec z Jas, E. Kapliński z Warszawy, A. Prause kupiec z Raciborza, A. Cyps ze Żywca, M. Lederman kupiec z Wrocławia, Trzebiński wł. dóbr z Kongresówki, Jaworska z Krakuszowic, Fr. Heineman z Góry ropczyckiej, Edward Homolacz właściciel dóbr z Gnojnika, Schlesinger kupiec z Prus, C. Glandt kupiec z Berlina, Kube z Bochni, H. Berens kupiec z Wiednia, S. Buszek kupiec i M. Gros kupiec z Bilska, Józef Michałowski właśc. dóbr z Łuczyc.

Przegląd Polityczny

Depesze Telegraficzne.

Berlin 22 stycznia. Dzisiejsze wieczorne dzienniki ogłaszają notę Kostaforu do ajentów rumuńskich w Berlinie. Donosi ona o sankcyonowaniu nowej ustawy o kolejach przez księcia Karola, wyświeca zasady tej ustawy i jej korzyści dla akcyonaryuszów, i uprasza ajentów, aby wszelkich dołożyli starań dla przekonania i uchylenia nowych wątpliwości a zapobieżenia przyszłym zawikłaniom.

Paryż 22 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło dziś dodatek 0,2 do podatku od cukru i podatek po 4 centimów od każdej paczki zapałek na 100 sztuk. — Hr. Apponyi spodziewany tu 27go. — List Rouhera do wyborców w Korsyce zaleca im rząd bonapartystowski. — Komisya kapitulacyjna przesłucha w tym tygodniu marszałka Bazaine.

Paryż 22 stycznia. Biskup Dupanloup stara się zapewnić sobie większość zgromadzenia narodowego dla wniosku rezolucyi, aby rząd poczynił kroki dyplomatyczne w celu zapewnienia zupełnej swobody kolegium kandydatów w przypadku śmierci Papieża.

Paryż 23 stycznia. W procesie o zamordowanie zakładników, sąd wojenny skazał Gentona na śmierć; kilku innych otrzymało karę więzienia; pięciu, między którymi Pigerre, zostało uwolnionych.

Rzym 22 stycznia. Izba nie była dziś w komplecie. Prezes skarżył się na nieobecność wielu deputowanych. We czwartek następne posiedzenie izby. Król odwiedził W. Ks. Michała Rosyjskiego, który oddał mu nawzajem wizytę; dziś wieczór odbył się w Kwirynale wielki obiad na cześć W. Ks. Michała. W. Książę wyjeżdża pojutrze do Petersburga a żona jego do Neapolu. Minister skarbu Sella wrócił z Neapolu; ma on się teraz znacznie lepiej.

Haga 22 stycznia. Z różnych stron zapewniają, że król zatwierdził trzy traktaty z Anglią, tyczące się odstąpienia Anglii wybrzeży Gwinei holenderskiej i Sumatry, oraz wolnego osiedlania się na Surinam.

Londyn 22 stycznia. Królowa wróci 3go lutego do Windsoru.

Belgrad 22 stycznia. Według doniesień ze Skadaru, spór z Czarnogórą prawie zagodzony.

Oświadczenie p. Zyblikiewicza w wydziale konstytucyjnym, „że kompromisu na polu wyborów bezpośrednich nie przyjmuje,“ usprawiedliwiło nasz sposób zapatrywania się na mowę jego w Radzie państwa. Podrażniło to jak się zdaje, inne dzienniki krajowe w uczuciu ich nieomylności. Jeden z nich odsyła nas do sprawozdania z mowy, któreśmy sami umieścili, a w którem *Czas* (zapewne jako „staruszek“) prześlepił ustęp, na którym on właśnie opierał potępienie p. Zyblikiewicza. Owóż *Czas*, pomimo nadwerężonego nie wiekiem ale pracą wzroku, widział bardzo dobrze ten ustęp, atoli mowę oceniał nie według tego lub owego frazesu, który zawsze w mowie improwizowanej może się lepiej lub gorzej udać, ale według ducha i celu, jaki mógł mieć poseł, przemawiając w imieniu delegacyi galicyjskiej. Ten zaś nie mógł być inny, powtarzamy raz jeszcze, jak wykazanie wobec większości Izby, że nawet w przypuszczeniu *geszeftu*, targu, o którym ona zawsze mówi, nic więcej dotąd prócz frazesu Polakom nie ofiarowała.

W innym znów dzienniku czytamy, że tak rozumiały mowę p. Zyblikiewicza trzy organa w kraju przeciw nam jedyny, i wszystkie wiedeńskie. Właśnie też dziwiło nas, i zdziwieniu naszemu daliśmy dość energiczny wyraz, że dzienniki krajowe wzięły pochop z mowy do uderzenia na delegacyę i odkrywania słabych stron jej, gdy tymczasem wiedeńskie wcale o targu nie myślały, ani chwili nie wątpiąc, że delegacya od zasad swych i przekonań nie odstąpiła. W temże piśmie spotykamy uwagę, iż sądziło, że samo wejście delegacyi do Rady państwa było już opuszczeniem stanowiska zasadniczego a przejściem na kompromisowe. To też p. Zyblikiewicz oświadcza, że „na polu wyborów bezpośrednich“ nie przyjmie kompromisu, ale nie powiada wcale, aby uważał rezolucyę za dogmat nietykalny, który na żaden kompromis nie pozwala. Planu zaś delegacyi objawić on nie może, skoro ani rząd ani Izba objawić swojego nie chce. Zarzucać więc delegacyi, że nie ma planu, jest nie chcieć ocenić okoliczności, w jakich się znajduje; ubolewać zaś, ot tak na wiatr, że sprawa nasza tak nieudolnie w Wiedniu jest prowadzoną, dowodzi tylko zbytniej pochopności do krytyki i braku doświadczenia lub dobrej woli.

Presse bardzo się rozpisuje, dowodząc, że kwestya galicyjska weszła już w ruch, a jest tak wybornie pochwycona, ujęta, iż przyjdzie niezawodnie do porozumienia się i układu, jeżeli tylko obca ręka nie wda się w tę robotę. Wybornie zajęta? przez kogo? czy przez rząd, czy przez subkomitet? nie wiemy, ale nam się wcale tak nie wydaje. Co więcej, powiemy, ów ruch patrzy tylko na ruch pozorny— rzeczywistością jest pono znów odroczenie. Aby kwestya jaka weszła w ruch i dobrze była, trzeba wiedzieć naprzód, czego się chce. Owóż, tu Polacy wiedzą czego chcą, chcą rezolucyi, ale po oświadczeniu ks. Auersperga nie mogą tego absolutnie powiedzieć. Czego zaś chce rząd i podkomitet, tego nie oświadczą, bo nie można powiedzieć, że się chce żądań narodowych użyc za proste narzędzie do osiągnięcia supremacyi innego narodu.

Ale *Presse* obawia się tej „obcej ręki,“ coby wszystko popsuła. Tą obcą ręką mają być Węgrzy a zwłaszcza hr. Andrassy. *Presse* wmawia w Polaków, że liczą na interwencyę bezpośrednią Węgrów, że „węgierskiego męża stanu“ uważają za „protektora,“ i rachują na niego jak na Zawiszę. *Presse* wiele sobie pracy zadaje, aby Polaków przed tem, jak powiada, „złudzeniem“ ochronić, zwalając wielką część winy na dzienniki węgierskie, które Polaków ciągle popierają a centralistów napominają.

Nie widzimy zaprawdę tej prasy węgierskiej, coby kruszyła kopie za Polaków. Może ta, co pisze po węgiersku, wyprawia tak przyjacielskie za nami harce i napomina centralistów, bo ta, co pisze po niemiecku, a którą znamy, wcale się dotąd za nami nie skompromitowała. W każdym jednak razie nie wiemy, gdzie *Presse* w naszych dziennikach czytała, abyśmy na węgierską interwencyę rachowali, i hr. Andrassego za „protektora“ naszego uważali. Powiemy *Pressie*, że szkoda czasu i atłasu. Polacy lubo tak przez Niemców okrzyczani za „niepolitycznych ludzi“, wiedzą doskonale, że Węgry mają dość do czynienia z Kroacyą, aby mieli wdawać się w sprawy Galicyi; widzą także, że stanowisko „węgierskiego męża stanu“ nie jest w Wiedniu tak przeważne, aby obok „protektoratu“ węgierskiego, miał jeszcze polski przybierać. Nie, *Presse* wie o tem lepiej od nas; wie, że się o tem wszystkiem ani śni Polakom, ale też artykuł jej wczorajszy nie do nas wymierzony. Jest to ciągle jeszcze ta polityka przeciw hr. Andrassemu prowadzona, aby go przed Rosyą kompromitować, przedstawiając go za protektora Polaków, polityka, która ma na celu znaczenie jego osłabiać, aby przypadkiem w pięknych projektach wiernokonstytucyjnego stronnictwa przewagą swoją, gdyby do niej doszedł, nie bruździł.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej rząd nie wniósł przedłożenia o *Nothwahlgesetz*. Powody odroczenia nie są nam znane, ale zdaje się, że zachodzą jeszcze trudności w przeprowadzeniu tej potwornej nowelli nawet w stronnictwie niemieckiem. Tak przynajmniej, mniemamy, tłumaczyć wypada ogromny artykuł *N. fr. Presse*, który dowodzi konieczności popierania rządu, i zaklina stronnictwo, aby się nie rozpadło. Toż i *Montags-Revue*, która napomina zapaleńców (*Heissporne*) wiernokonstytucyjnego stronnictwa, aby rząd popierali. Cel rządu i stronnictwa jest ten tam, pisze *N. fr. Pr.* przywrócenie konstytucyi, układ z Galicyą, reforma wyborcza. Pierwsze dokonane w Radzie państwa, drugie się odbywa, trzecie nastąpi. „Skoro więc — woła *Montags-Revue* — zupełna zachodzi zgoda co do celu między rządem a stronnictwem, możeż być waśń co do taktyki? Tylko rząd jest w stanie sądzić o chwilowej sile czynników, on więc tylko może orzekać, jakie środki i kiedy użytemi być winny. Rządowi też przypada odpowiedzialność“. Nawoływanie to monitorów wiernokonstytucyjnych każe się domyślać, że nie wszystko idzie rządowi jak z płatka.

Korespondent nasz wiedeński donosi o pogłoskach obiegających wczoraj na giełdzie, a których użyli gracze na spadek papierów za środek do ich obniżenia. Popłoch wiedeńskiej giełdy udzielił się i naszemu miastu, a kilkogodzinna przerwa w depeszach telegraficznych najróżnorodniejszych bajek stała się przyczyną. O godz. 6ej wieczorem nadeszły już telegramy z Wiednia i stwierdziły tylko spadek papierów. O tym czasie i my otrzymaliśmy telegramy, lecz już po wyjściu dziennika naszego. Przy tej sposobności wypada nam odwołać się do naszego sprawozdawcy giełdowego z Wiednia, którego list dzisiaj jest zamieszczony. Od kilku tygodni upominał on i ostrzegał czytelników *Czasu*, aby nie ufali wygórowanym kursom papierów publicznych i przemysłowych jako niezostających w odpowiednim stosunku do swej wartości i swoich rękojmi, a sztucznie wyśrubowanych do wysokości, z której nagle spaść muszą.

Köln. Volkszeitung ogłasza memoryał załączony do pisma zbiorowego biskupów niemieckich do Cesarza Wilhelma o dogmacie nieomylności, oraz pismo Arcybiskupa Kolońskiego z d. 30 grudnia r. z. do ministra wyznań, podane w imieniu innych biskupów królestwa Pruskiego w odpowiedzi na pismo ministra z d 25 listopada przy przesłaniu Arcybiskupowi odpowiedzi na podanie z d. 7 września, do którego załączony był rzeczony memoryał. Dokumenta do sprawy kościelnej w Niemczech gromadzą się w wielkiej liczbie a nie dają się streścić, ducha ich zaś staramy się przedstawić.

Czy nowy minister wyznań w Prusiech mianowany już albo nie, zapewnić nie jesteśmy w stanie. Jedne doniesienia mówią bowiem, że już to nastąpiło, inne, że jeszcze nie, zachodzi bowiem kwestya i osoby i rzeczy. *Breslauer Ztg*, półurzędowy organ liberalny, podaje w liście z Berlina z 22go, że tego dnia zapadło na radzie ministrów postanowienie względem nominacyi Dra Falka, i że lada chwila podpisaną ona będzie. Co zaś do rzeczy, twierdzi, że nie zachodziła potrzeba robić żadnych zastrzeżeń, że budżet ministerstwa wyznań ulegnie niejakim zmianom, ale utrzyma się, i niebawem wniesioną będzie ustawa o dozorze szkolnym; reszta zaś ustaw organizacyi i stosunku kościoła do państwa tycząca się, odłożoną zostaje na później. Z tegoby wynikało, że formalny program, mający być wniesiony przez nowego ministra, został przez wzgląd na cesarza zaniechanym. Bismark zatem będzie starał się poszczególne jego ustępy w miarę okoliczności zdobywać na cesarzu, trzymając się jednak konsekwentnie myśli utworzenia odrębnego urządzenia kościoła urzędowego. Zwolennik Anglii, widział on, że jednym z czynników tam był kościół specyalnie anglikański, narodowy, który miał przez tę swoją odrębność wielką siłę, nawet przeciw tak dobrze uorganizowanemu kościołowi jak katolicki.

Dzienniki francuskie zajęte wyłącznie ostatniem przesileniem we Francyi. Żądają one, cośmy już przed kilku dniami wskazali, aby Thiers nie występował w Izbie w roli ministra i nie zabierał głosu w obronie zmian nieodnoszących się do konstytucyi. A ponieważ Izba uchwaliła nowe podatki od cukru i zapałek, więc i w tym przypadku powinienby Thiers stawić kwestyę gabinetową czy rządową, lubo niewiemy, czy był tym podatkom przychylny czy przeciwny. Telegramy, jakie prezydent Rzeczypospolitej odbierał od wszystkich rządów zagranicznych z powinszowaniem, nie świadczą o ich osobistem dla niego uczuciu, ale o radości, jaką sprawia im utrzymanie się Thiersa na urzędzie. Prezydent Ludwik Napoleon Bonaparte odbierał takież powinszowania, odbierał je później także jako Cesarz. Bo upadek Thiersa mógłby był stać się zarodem nowych wstrząśnień, postawić Prusy w trudnem położeniu przez zachwianie kredytu Francyi, nie mówiąc już o niebezpieczeństwie socyalnej rewolucyi. Atoli kryzys wersalska nie wywołała najmniejszych zawichrzeń w Paryżu i na prowincyi.

W Paryżu i Wersalu panowała jednak obawa rewolucyi w południowej Francyi, gdzie nagromadzone są żywioły radykalne. Głoszono, że w razie upadku Thiersa miasta południowej Francyi z Marsylią na czele byłyby podniosły sztandar Komuny.

Nigdzie tak jak w Anglii nie przyjęto z radością porażki finansowej rządu francuskiego w ciele prawodawczem. Uratowano tam bowiem zasadę przeciw obkładaniu płodów surowych podatkami.

Sąd wojenny wydał już wyroki przeciw zabójcom zakładników wziętych przez Komunę. Jeden zbrodniarz z pozostałych przy życiu skazany został na śmierć, kilku na więzienie.

Mały na pozór wypadek rzuca wielkie światło na położenie polityczne. Król Holenderski podpisał uchwałę obu Izb w Hadze potwierdzającą ugodę z Anglią zawartą o odstąpienie jej wybrzeży Gwinei i Surinam. Dla złagodzenia wrażenia tego wypadku, postanowiono umorzyć 10 milionów złh. długu publicznego. Otóż odstąpienie tych kolonij przez Holandyę jest świadectwem upadku Holandyi i handlu holenderskiego, który dawniej na wszystkich oceanach miał swoje stacye. Holandya mająca największą może liczbę bogaczy w swojem obywatelstwie, ubogą jest i słabą jako państwo, i słabszą staje się coraz więcej. Nawet w jej osadach na Archipelagu Indyjskim zaczynają szukać Anglicy dla siebie siedziby.

I dzisiaj zawiadamia nas urząd telegraficzny krakowski, że przerwa w liniach telegraficznych znów nastała, prawdopodobnie w skutku wylewu wód pod Wiedniem. Nie otrzymaliśmy też dzisiaj ani depesz ani kursów z dzisiejszéj giełdy wiedeńskiéj.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 stycz.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	420	416½
Ruble ros. za 100 rub.	160	159
Talary prus. za 100 tal.	173	172
Bankn. prus. za 150 złr.	87½	86½
Srebro nowe austr.	114¼	113½
Dukat ważny	5 52	5 44
Napoleon d'or.	9 20	9 10
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84	83
4% „ „ „ „	75½	74½
Obl. indemniz. z kup.	77½	76¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	264	261
„ L. Czerniowieck.	164	162
Akcye B. G. d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	116 —	113 —

Wiedeń 23 stycz.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	63 10	62 90
5% „ „ sreb.	73 10	72 90
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 60
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 25
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiog.	78 —	77 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	111 —	110 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 75	122 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	316 —	314 —
„ „ „ 1854	89 —	87 —
„ „ „ 1860	107 25	106 50
„ „ „ 1864	149 —	147 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	192 —	191 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 50	99 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	23 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	868 —	864 —
Zakładu kredytowego	344 —	343 —
Żeglugi par. na Dun.	641 —	639 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2220	2210
„ rządowej fr. a.	409 —	407 —
„ zachodn. c. El.	246 —	245 —
„ Pardubickiej	182 —	181 —
„ południowej	214 50	214 —
„ Galicyjskiej	264 —	263 50
„ Czerniowieckiej	165 —	164 —
Kol. węg. półn. wsch.	165 50	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	169 50	168 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	— —	— —
„ „ Kosz.-Bogum.	195 —	194 —
„ „ Siedmiogrodz.	182 50	182 —
„ „ Cisańskiej	290 —	288 —
„ „ wschod. węg.	154 —	153 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	223 50	223 —
„ „ Franc. Józefa	208 50	208 —
Akcye bank. anglo au.	343 —	342 50
„ angl. węg.	111 50	110 50
„ austrya. ogóln.	216 —	215 —
„ Zakł. kred. węg.	135 —	134 —
„ bank. frank. austr.	137 —	137 —
„ „ węgierskiego	108 —	106 —
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	330 —	328 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	116 —	114 —
„ dla obrot. ogól	203 —	202 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 50	86 25
„ Koszycko-Bog.	96 75	96 25

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	95 25
„ (Emis. 1862) „ „	95 20	94 80
Kolej rząd. St. 500 fr.	137 75	137 25
„ Emis. 1867 „	135 —	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 75	114 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	98 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	107 50	107 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	104 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 25	79 —
„ „ Emisya 1867.	89 25	88 75
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 75	92 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 50	96 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 51	5 49
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 18	9 17
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 35	114 —
Srebro, kupony	114 50	114 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 72 50	1 72
Lwów 22 styczn.		
Dukat holenderski	5 48	5 41
„ cesarski	5 50	5 42
Półimperyał rosyjski	9 50	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ papier. „	1 60½	1 59¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 10
„ „ „ 4%	76 —	75 25
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indem. bez kup.	76 —	75 50
Akcye kol. gal. b. kup.	266 75	265 75
„ „ lwow.-czer.	165 —	164 —
Akcye Banku hip. gal.	155 —	153 —
Warsz. 22 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 —	89 65
„ „ 2 ser. „	88 75	88 25
kupon „	— —	— 33⅓
Listy zastaw. nowe „	89 50	89 20
kupony „	— —	— 41⅔
Listy likwidacyjne „	75 65	75 35
kupony „	— —	— 56⅔
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	88 —
„ „ bydgows.	68 75	68 25
„ „ terespols.	— —	118 50
„ „ łodzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	3.2
„	miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

L. 56. (258-1-3)

RADA OGÓLNA Towarzystwa Dobroczynności w KRAKOWIE.

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa, Walerya z Łempickich hr. Badeniowa, Marya z Maliszewskich Cerchowa, Leokadya z Burzyńskich Cerchowa, Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa, Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska, Anna z Treytlerów Helclowa, Emilia z Węglińskich Hoszowska, wraz z córką Olimpią, Helena z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewska, Marya z Seydlów Ilmingowa, Katarzyna z Nowakowskich Kańska, Salomea z Rottermundów Lasocka, Józefa z Srokoszów Lipińska, Krystyna z hr. Ponińskich Milieska, Olimpia z Przygodzkich Machalska, Emilia z Wojnarowskich Mikułowska, Julia z Czyżewskich Patelska, Zofia z hr. Branickich hr. Potocka, Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa, Antonina z Rossowskich Rogojska, Marya Wilkoszewska, Teresa z ks. Sałkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 22 Stycznia 1872 r.
Prezydujący: *Józef Lasocki.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Młocarnia

4ro konna **przenośna**, z kieratem przenośnym, z przyrządem do bukowania koniczyny, z Fabryki *H. Cegielskiego* w Poznaniu, od 3ch lat używana, w najlepszym stanie będąca — wraz z **Wialnią** Drezdeńską o 12tu przetakach — jest z powodu zaprowadzenia młocarni parowej, za 500 złr. w. a. do nabycia w **Wiśniowej**, poczta Strzyżów.— Bliższych wiadomości udzieli na miejscu p. *K. Dyszyński*, kasyer. (218-1-4)

Większe mieszkania i sklepy

przy ulicy Grodzkiej, **są do wynajęcia od 1go Kwietnia 1872 r.**—Wiadomości udzieli *Dr. Strzelbicki* pod l. 74 przy ulicy Grodzkiej zamieszkały. (186-1-3)

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony est **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-4-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
Skład zegarków M. HERZA
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za roczną zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe:
Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ z złot. brzeg. do ods. 13—14
„ z podwójną kopertą 15—17
„ ankrowe o 15 kam. 16 19
„ „ podw. kop. 18—23
„ ang. z kr. szkł. 19—25
„ remontoary 28 50
„ „ podw. kop. 35—40
dto's kryszt. szkłami 30—36
„ z złot. brzeg. 35—42
damsk. o 4 i 8 kam. 18—22
„ złot. okrywk. 35—40
„ emal. z dyam. 38—48
„ dublet. o 8 kam. 40—48
„ 15 kam. 35—44
„ 60—65
„ 80, 90, 100—120
„ damskie 40—48
„ z podw. kop. 50—60
„ remontoary 70, 80, 90, 100
„ „ podw. kop. 110, 120 150

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu 18 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem chodzące do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22
(33 15-50)
z biciem godz. i ½ godz. 20, 30, 35 i 50.

Opakowanie za zegary 50 centów. Reparacye natychmiast i jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; przesyłam przynajmniej także w zamian.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** **Hawru** dotykając, za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria w Środę 31 Stycznia	**Westphalia** w Środę 21 Lutego.	z
Allemania w Środę 7 Lutego	**Holsatia** w Środę 28 „	
Silesia w Środę 14 „	**Thuringia** w Środę 6 Marca	rana

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **55** tal

między **Hamburg-Hawaną i Nowym-Orleanem,** **Havru i Santandru** dotykając.

Z Hamburga:	Z Havru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 10 Lutego.	**13 Lutego**	**16 Lutego**	**19 Marca**
Germania, 9 Marca.	**12 Marca**	**15 Marca**	**12 Kwietnia**

i później co cztery tygodnie w Sobotę.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180**, Międzypokład **55** talarów.
Bliższych szczegółów udziela: *August Bolten* następca Wm *Millers* w Hamburgu.
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: *Staar & Getshofer* w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. 12 i p. *I. Silbeszchütz* w KRAKOWIE. (27-85-)

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (20-4-24)

Mackean & Lezius w Wrocławiu

zapraszają Panów gospodarzy, aby swe zamówienia na słynne **żniwiarki i kosiarki** (Governor, Progress, Paragon) R. Hornsby & Sons w Grantham, jakoteż na amerykańskie żniwiarki zawczasu do początku Marca nadsyłać zechcieli, albowiem w przeciwnym razie przy licznych zamówieniach nie są w stanie bezwarunkowo zaręczyć za niespóźnioną dostawę. Równocześnie zalecają swe słynnie znane i rozpowszechnione **maszyny do rzędowego siewu i rozrzucania nawozu** własnej konstrukcyi.

Makean & Lezius w Wrocławiu,

odlewarnia żelaza, fabryka maszyn i ajencya maszyn.

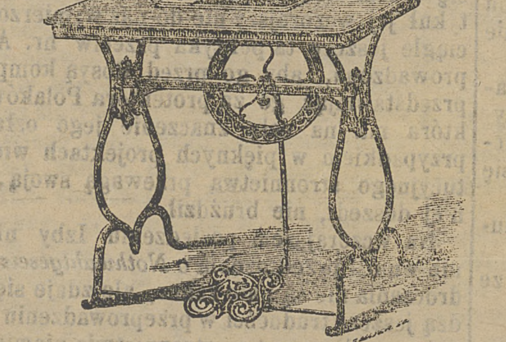
(215-3-3)

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

Oryginalne maszyny Growera & Bakera, Wilsona i Howego.



Systemu Whelera & Wilsona, Singera jakoteż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101. 6-24)
Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera**, nie kupowane u p. **Alberta Gansa**, nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.
Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.
Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

A. RIX,

zaleca swym tutejszym odbiorcom i rozsyła na łaskawe listowne zamówienia następujące nowe obstalunki:

Cebulki na brodę, poręczony środek, aby w przeciągu **czternastu dni** na łysych miejscach pełną brodę otrzymać. Zaręczenie jest tak pewne, że w razie bezskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 pakiet 90 c.

Melusine, pewny środek, aby w przeciągu **dwunastu dni** na zawsze zgubić piegi, plamy żółciowe, chrosty itp. 1 oryginalny pakiet 90 c. z przepisem.

Amoride, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania białości rąk z zaręczeniem. Jeden słoik 65 centów.

W trzech minutach piękne biały zęby. Najlepszy rodek na zęby. Za pomocą tego środka czarne zęby w trzech minutach staną się białemi i czystemi; osad kamienny na zębach, nieprzyjemna woń odrazu usuniętą zostanie. Pakiet 45 centów.

Olejek orzechowy **Antoniego Rixa**. Olejek ten orzechowy wyciskany z zielonych łupin orzechów, ciemni w krótkim czasie każdy jasny włos. Flakon 25 c. **Olejek różany** 25 c.

Lakier na meble, 1 flakon 45 c. Wystarcza na meble całego pokoju i zastępuje miejsce każdej politury.

Balsam na włosy. Wynalazek nader ważny. Prawo natury porostu włosów odkryte. **Dr. Wakerson w Londynie** wynalazł **balsam na włosy**, który to wszystko działa co dotąd zdawało się niemożebnem, zapobiega wypadaniu włosów, pobudza porost tychże w nie do uwierzenia szybki sposób na zupełnie łysych miejscach u młodych 17-letnich ludzi porasta broda. Upraszam Publiczność, aby tego wynalazku nie brała za jedno z tych licznych szalbierstw jarmacznych. Dra Wakersona balsam na włosy w oryginalnych paczkach po 2 złr. i 4 złr. 50 centów.

Cudem nowoczesnym jest patentowana **Anodynowa woda do ust** do otrzymania i utrzymania zdrowych zębów, usuwa także natychmiast nieprzyjemną woń z ust. 1 oryginalna flaszka Anodynowej wody do ust 35 centów.

Niezrównanym w doskonałości jest **RIXA Euline - Balsam ziołowy,** z zaręczeniem musi każdy włos w 5ciu minutach skręcić się w lok. 1 flaszka Balsamu ziołowego 95 centów.

Eskimosowy eter na odziębienie, którym każde odziębione miejsce na rękach i nogach, lub na twarzy w 24 godzinach z zaręczeniem wyleczonem będzie. 1 flakon 45 c.

Rixa patentowana paryska woda na plamy, aby z każdej materyi każdą plamę wywabić bez uszkodzenia i bez śladu. 1 flakon 42 c.

Rixa salonowy eter do kadzenia napełnia każdy salon lub pokój najdelikatniejszym przyjemnym eterycznym zapachem i każdemu jest niezbędnym. 1 flakon 48 cnt., w proszku 20 cnt., w papierze 15 cnt.

Płyn do farbowania włosów, farbuje każdy siwy, jasny lub rudy włos bez trudności na ciemny lub czarny. Płyn ten wyrabiany jest z ziół i zupełnie nieszkodliwy. 1 pakiet 90 c.

Elektryczne szczoteczki do zębów 45 centów.

Elektryczne pierścionki na gościec z zaręczeniem 90 centów.

Powyższe artykuły jedynie u fabrykanta pana

Antoniego Rixa, w Wiedniu, Praterstr. 16,

do nabycia i możemy te pożyteczne artykuły z własnego przekonania każdemu jak najlepiej zalecić. Cenniki 104 kart i 1000 obrazków 20 c. (41-3-6)

Podczas mojej ostatniej podróży za granicą — zawiązałem stosunki handlowe z najpierwszemi fabrykantami (204-2-2)

w Lyonie

i zaopatrzyłem od 1go **grudnia** t. r. mój magazyn w taki obfity wybór

jedwabnych materyj

czarnych i kolorowych, również i aksamitów, jakim żaden z tutejszych magazynów poszczycić się nie może. Chcąc tym sposobem **niemiecką konkurencyę z kraju usunąć,** jestem w możności — taniej moje towary jak jakikolwiek **kupiec wiedeński** lub **wrocławski** — dostarczać, licząc tylko na poparcie szanownych dam, które z **patrjotyzmu już samego handel w kraju podnieśćby powinne.**

Za wszelki towar u mnie kupiony daję gwarancyę.

Polecam również **Paletoty, Płaszcze zimowe, Narzutki, Materye wełniane, Chustki, Szale i inne różne do toalety dam potrzebne artykuły.**

Władysław Lewicki,

we Lwowie, ulica Halicka l. 16.

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra LEBEL w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-3-52)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (89-3-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet **na białe upławy (leucorrhée),** a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-4-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka,—we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. 61-4-24)

Unentbehrlicher Rathgeber
für Männer

„Dr. Retaus Selbstbewahrung.“ Zuverlässigster Rathgeber in allen Krankheiten und Zerrüttungen des Nerven- und Zeugungssystemes durch Onanie, Ausschweifung und Ansteckung. (Mit 27 Abbild 72 Auflage). Preis 2 fl.

Diesem Buche, von welchem bereits über 200,000 Exemplare verkauft wurden, verdanken Tausende von **Geschwächten** und **Impotenten** Gesundheit und neue Lebenskraft. **Verwechsele man es nicht mit anscheinend ähnlichen, jedoch auf schmutzige Speculation berechneten Büchern.** Zu bekommen in jeder Buchhandlung, in **Krakau** bei **Ferd. Baumgardten**, sowie in **G. Poenicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig.** (53-3-12)

Słynna
fabryka bilardów i kijów bilardowych
Karola Halkorta
w Wiedniu
Matzleindorferstrasse Nro 5
poleca się z swemi wyrobami, jakoteż do wszelkich tego zawodu dotyczących robót.
Cenniki na żądanie przesyła franko.
(100. 4—6)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(47-38 52) ***Browar obywatelski.***

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000	**7 główn. wygranych po złr. 200,000**
1 „ „ „ „ 220,000	**1 „ „ „ „ 150,000**

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy, grupy A

złożonego z 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. **6.**

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu, po uskutecznionej całkowitej wpłacie, pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 6 złr.

można grać już na najbliższe losowania

losów Clary

w d. 30 stycznia; losów z 1860 r. i Genois w d. 1 Lutego; węgierskich losów premiowych w d. 15 lutego; losów z 1864 r. w d. 1 Marca.

Główną wygranę losów z 1839 **wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry** 1 Września 1871 r.	**Główną wygranę losów z 1864** **wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym** 1 Września 1870 r.

(214-2-6)

Dom bankowy Edwarda Fürsta,

1 Grudnia 1871 r. **w Wiedniu, Stephansplatz.**

Realność pod L. 97 Dz. IV. przy ulicy Łobzowskiej jest na **sprzedaż** z wolnej ręki. — W tej realności jest do wynajęcia **mieszkanie** składające się z 5 pokoi—tudzież stajnia i ogród. (188-2-3)

Bliższa wiadomość w Biurze Dra Biesiadeckiego, adwokata w Krakowie w domu pod L. 450 Dz. I. przy ulicy Mikołajskiej na 1em piętrze.

Pewien mężczyzna, kawaler, szlachcic, poszukuje

za żonę

Polki, panny lub wdowy. Osoba ta ma być czerstwego zdrowia, z szlacheckiego rodu, 18 lat wieku, brunetka, z modremi oczami i wykształconą w różnych językach. Za niezbędny warunek oznacza się posiadanie majątku, chociażby użycie takowego dopiero później nastąpić miało.

Uprasza się o nadesłanie własnej fotografii, również krótkiego opisu swego życia i rodziców.

Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu, lub też wprost *A. T. G. M. Dr. New York, Ameryka.* (165-5-12)

NIEŻYT **grypy, zapalenia piersi,** ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN,

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana **Blayn**, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym — we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (12-4-32)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolasza, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-4-24)

Znane jako najlepsze dzieło o **chorobach płciowych**, które wyszło w 31 wydaniu p. t.:

Der persönliche Schutz,

oryginalne wydanie przez

Laurentiusa,

232 stronnic, z 60 anatomicznemi stalorytami — jest zarazem najlepszym doradcą i

najpewniejszą pomocą w osłabieniu

u mężczyzn, — nie należy go stawiać na równi z temi niedokładnemi, **błędnemi** wyciągami, jakie pod różnemi tytułami, z równie śmiesznemi jak kłamliwemi wskazówkami, w dziennikach ogłaszane bywają. Należy uważać na to, że każdy egzemplarz oryginalnego wydania Laurentiusa pieczątką z jego całem nazwiskiem jest opieczętowany, nie może więc być żadnej pomyłki. (95-8-12)

Tę pożyteczną i pouczającą książkę można sprowadzić za nadesłaniem 2 złr. 35 c. w **Wiedniu** przez Księgarnię **Gerolda & Co.**, Stephansplatz, tudzież przez wszystkie inne księgarnie.

Jako rządca dóbr, kasyer lub dyrektor,

poszukuje stałej posady dla polepszenia sobie losu młody człowiek, w gospodarstwie teoretycznie i praktycznie wykształcony, znający się na **hodowaniu buraków cukrowych.** Tenże ukończył z najlepszym postępem wyższą szkołę gospodarczą i już **kilka lat** jako urzędnik w znacznem Państwie jest w obowiązku i może się wykazać najlepszemi świadectwami. Łaskawe zgłaszania uprasza nadsyłać pod znakiem **E. T. B. S** do Ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mosse w Pradze**, Graben 14.

(212 2-3)

Doktór medycyny i chirurgii
L. Gottlieb Kraus,
pens. lekarz drugi kliniki oddziału syfilitycznego wiedeńskiego c. k. ogólnego szpitalu,
ma swój
Instytut ordynacyjny
dla chorób sekretnych i skórnych
w Wiedniu, Stadt, Werderthorgasse 3, Stock 2.
Godziny ordynacyjne od godz. 10 - 2 i od 4—8 wieczór.

Pisemnych konsultacyj udziela natychmiast, lekarstwa i instrukcye przesyła w żądanym języku.

Moja 20-letnia praktyka, bogate doświadczenia, jakich miałem sposobność nabyć w pierwszym i największym szpitalu chorób płciowych, moje naukowe prace na polu syfilodologii dają wszelką rękojmię, że chorzy radzący się mnie będą szybko i radykalnie wyleczeni. (99-17-24)

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane 1 złr. 40 cent.

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jako też wszelkie gatunki

Rumu-jamajki, różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny liwerant

w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie. (1438-16-16)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*